ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Wewn
skiego (Biblioteka)

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, ŚRODA 21 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr. 259 (1825)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska 12.

Cena 5 zł

470-tysięczną armię policyjną utrzymują Anglosasi w zach. strefach Niemiec

W 80-lecie urodzin Marcela Cachina

Pismo KC PZPR do KC Francuskiej Partii Komunistycznej

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej w Paryżu pismo następującej treści:

„Drodzy Towarzysze!

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza całym sercem przyłącza się do wyrazów czci i uznania, które Partia Wasza wraz z klasą robotniczą i całym ludem Francji składa dzisiaj towarzyszowi Marcel Cachin'owi z okazji 80-lecia jego urodzin.

Długoletnia działalność polityczna Marcel Cachin'a jest dla każdego rewolucjonisty wzorem bezgranicznego oddania sprawie wyzwolenia proletariatu i narodów uciskanych, sprawie pokoju i postępu. Marcel Cachin jest żywym symbolem najpiękniejszych rewolucyjnych tradycji francuskiej klasy robotniczej i ludu francuskiego.

Polska klasa robotnicza widzi w nim uosobienie proletariackiego internacjonalizmu i najprawdziwszego patriotyzmu. Czci w nim niestrudzonego obrońcę Wielkiej Rewolucji Październikowej, jednego z najwierniejszych przyjaciół zwycięskiego Kraju Socjalizmu, Kraju, który wybawił ludzkość z hitlerowskiego barbarzyństwa.

Życie Marcel Cachin'a, oddane całkowicie sprawie socjalizmu, stanowi wspaniały przykład bezkompromisowej walki przeciw zdrajcom z prawicy socjal-demokracji, którzy rozbijając jedność klasy robotniczej usiłują pomagać imperializmowi w ujarzmieniu mas pracujących i w szerzeniu nienawiści do Związku Radzieckiego.

Jako długoletni kierownik „Humanite", Marcel Cachin uczynił z tego dziennika jedną z najwspanialszych trybun idei komunizmu. „Humanite" stała się niezrównaną bronią w walce przeciw wszystkim zdrajcom klasy robotniczej, od trockistów-bucharynowców aż do renegatów nikczemnej kliki Tito, którzy zdezerterowali z obozu demokracji i pokoju do obozu agresji imperialistycznej. Marcel Cachin uczynił z „Humanite" świetny oręż w walce przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, trybunę walki o pokój, którego bronią wszystkie ludy świata pod kierownictwem Wielkiego Związku Radzieckiego i jego genialnego wodza Generalissimusa Józefa Stalina.

Masy ludowe Polski czczą w Marcel Cachin'ie orędownika braterstwa jakie łączy lud Francji z Polską budującą socjalizm.

Przesyłając drogiemu towarzyszowi Marcel Cachinowi wyrazy naszej głębokiej sympatii, życzymu Mu serdecznie, by przez długie jeszcze lata jego energia i wybitne zdolności służyły walce, którą prowadzicie pod doświadczonym kierownictwem Maurice Thorez'a, przeciw imperialistycznej polityce wojny, w obronie pokoju i porozumienia między narodami.

Za Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej
Sekretarz
ROMAN ZAMBROWSKI"

Ministrowie czechosłowaccy u premiera Cyrankiewicza

Dnia 19 bm. premier Cyrankiewicz przyjął czechosłowackiego ministra Techniki Republiki — dr. inż. Emanuela Slechta oraz pełnomocnika do spraw techniki na Słowację — p. Józefa Luchaczovic'a.

Zakończenie sesji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarii

SOFIA, PAP. Zakończono tu prace nadzwyczajnej sesji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarskiej. W końcowym przemówieniu przewodniczący Biura Zgromadzenia Damianow oświadczył, że Wielkie Zgromadzenie Narodowe, wybrane 27 października 1946 roku, zakończyło swoją działalność, a mandat jego wygasł.

Najważniejsze zadanie polegało na opracowaniu i przyjęciu nowej konstytucji Republiki. 4 grudnia 1947 r. uchwalono tę konstytucję, przez co utorowano drogę budowy podstaw socjalizmu w Bułgarii.

Zadaniem Wielkiego Zgromadzenia było również opracowanie i przyjęcie państwowych planów gospodarczych dla odbudowy gospodarki narodowej. Przyjęto plany 2-letni, a następnie 5-letni.

DZIŚ W NUMERZE:

Szczegóły IV Konkursu Chopinowskiego.
Prof. Wojtowicz o polskiej ekipie pianistów.
Porażka Sir Stafforda.
Dekoracja Apryasa w kopalni Brzeszcze.

Komunikat radzieckiego zarządu wojskowego w Berlinie

BERLIN (PAP). Ogłoszono tu komunikat Biura Informacyjnego radzieckiego zarządu wojskowego w Niemczech w związku z oszczerczymi doniesieniami prasy angielskiej na temat liczebności i zadań policji we wschodniej strefie Niemiec.

Komunikat podkreśla na wstępie, że liczebność oddziałów policyjnych w strefie radzieckiej, powstałych swego czasu zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej i Sojuszniczej Rady Kontroli, jest kilkakrotnie niższa od ilości policji w amerykańskiej lub brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec.

Policja w strefie radzieckiej zapewnia ochronę granic, przedsiębiorstw i innego mienia narodowego, walczy z elementami przestępczymi i służy sprawie zachowania porządku publicznego i spokoju. Policja ta nie ma innych zadań. Oddziały policyjne nie posiadają żadnej ciężkiej broni, jak twierdzą gazety brytyjskie i amerykańskie. Zgoła inaczej przedstawia się sprawa policji w strefach zachodnich Niemiec.

Tamtejsza policja jest organizowana na wzór sił zbrojnych. Wychowanie policjantów odbywa się pod kierownictwem faszystowskich specjalistów wojskowych. W obecnej chwili w oddziałach policyjnych i innych o charakterze wojskowym w zachodnich Niemczech służy co najmniej 470 tysięcy ludzi.

W brytyjskiej strefie okupacyjnej znajdowało się w połowie 1949 roku w policji niemieckiej i innych jednostkach półwojskowych ponad 172 tysiące ustaszowców, andersowców i innych. W strefie amerykańskiej w różnych niemieckich jednostkach typu wojskowego i policji służy około 250 tysięcy ludzi.

W sztabach tych zachodnio - niemieckich jednostek pracuje znaczna ilość b. hitlerowców - oficerów i generałów: np. były dowódca grupy armii na froncie wschodnim — Guderian, b. szef sztabu armii niemieckiej — Halder, feldmarszałek Stumpf, obergruppenfuehrer SS — Steiner i inni. Wiadomo powszechnie, że wśród tych generałów i oficerów znajdują się znani zbrodniarze wojenni.

Na kierownicze stanowiska policji niemieckiej i w paramilitarnych jednostkach stref zachodnich powołano oficerów b. armii hitlerowskiej oraz dowódców b. oddziałów karnych SS, SD. Policja niemiecka w 3 zachodnich strefach jest wyposażona w karabiny, broń automatyczną i karabiny maszynowe, a w wielu jednostkach jest broń artyleryjska i znaczne ilości pojazdów mechanicznych, dostarczone przez armię brytyjską, amerykańską i francuską. Jest to sprzeczne z uchwałami poczdamskimi, zakazującymi zarówno uzbrajania Niemiec bronią obcego pochodzenia jak i produkcji uzbrojenia w samych Niemczech.

Przygotowania wojenne zajmują poczesne miejsce w programie nauki jednostek policyjnych w zachodnich Niemczech.

Znaczną część w planach nauki przeznaczono dla zapoznania się z taktyką wojskową oraz ze strzelaniem z różnych rodzajów broni.

W strefie amerykańskiej oddziały policyjne przechodzą ćwiczenia wojskowe według przepisów, obowiązujących w armii USA. We wszystkich manewrach wojsk anglosaskich w zachodnich Niemczech uczestniczą z reguły niemieckie jednostki wojskowo-policyjne.

Wszystkie podane wyżej fakty dowodzą, że szum, podniesiony wokół policji ludowej w strefie wschodniej, stanowi prowokację i jest obliczony na oszukanie opinii publicznej i odwrócenie jej uwagi od przygotowań wojskowych, przeprowadzanych w zachodnich Niemczech pod kierownictwem anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. Podżegacze ci uparcie tworzą tam armię pachołków, która ma odegrać rolę mięsa armatniego dla realizacji celów agresywnego imperializmu amerykańskiego.

Oświadczenie ministra skarbu RP w sprawie dewaluacji funta

Minister skarbu Konstanty Dąbrowski złożył przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następujące oświadczenie:

W związku z dewaluacją funta i szeregu innych walut krajów kapitalistycznych stawki przeliczeniowe dla dewiz tych krajów zostaną odpowiednio obniżone.

Narodowy Bank Polski oraz inne banki dewizowe otrzymały polecenie stosowania przy kupnie funta ang. zamiast dotychczasowej stawki złotych 1.608 za 1 funt angielski stawkę złotych 1.117 oraz przy sprzedaży zamiast zł 1.616 stawkę zł 1.123.

Również stawki przeliczeniowe dla innych walut zdewaluowanych zostaną odpowiednio obniżone i dostosowane do dokonanych dewaluacji.

Decyzje powyższe są konsekwencją systematycznie prowadzonej przez Rząd Polski polityki stałej wartości złotego polskiego.

Szczegółowe sprawozdanie z Konferencji Usprawnień i Wynalazczości podajemy na str. 4-ej

Robotnik angielski zapłaci za dewaluację funta szterlinga

Dalsze obniżenie wartości walut w kilkunastu krajach

WASZYNGTON. PAP. W kołach zbliżonych do Departamentu Stanu przyjęto z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie Crippsa w sprawie dewaluacji funta. Nie ukrywa się, że dewaluacja funta odpowiada celom polityki amerykańskiej.

Przewodniczący Komisji Finansowej Senatu, George, wyraził się, że w ślad za dewaluacją funta rząd brytyjski powinien podjąć kroki, zmierzające do „obniżenia kosztów produkcji". Jak wiadomo pod terminem „obniżenie kosztów produkcji" rozumie się dalsze obniżenie płac i stopy życiowej ludności pracującej.

Senator Kem, oświadczył, że Anglicy powinni uzupełnić dewaluację funta i zrzec się polityki dwustronnych układów handlowych. Podkreślił on, że nowy kurs funta jest jeszcze zbyt wysoki i „nierzetelny w stosunku do dolara". Senator Kem apelował do rządu amerykańskiego, aby w dalszym ciągu wywierał nacisk na Londyn w kierunku obniżenia obecnego zdewaluowanego kursu funta.

WASZYNGTON. PAP. Dyrektor Międzynarodowego Funduszu Monetarnego Gutt zakomunikował na konferencji prasowej, że Międzynarodowy Fundusz Monetarny ...obuje decyzję rządu brytyjskiego w sprawie dewaluacji i czekuje, że inne kraje pójdą za przykładem Wielkiej Brytanii.

CZYIM KOSZTEM?

LONDYN. PAP. Prasa londyńska stwierdza jednogłośnie, że wiadomość o dewaluacji i o jej bezpośrednich skutkach, a mianowicie o podwyżce cen artykułów pierwszej potrzeby, — wywołała oburzenie wśród robotników.

Jak już podaliśmy, cena chleba ma być podwyższona w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Równocześnie oczekuje się wzrostu cen mięsa, tłuszczów, nabiału, tytoniu oraz wielu innych artykułów. Podniosą się również ceny zasadniczych surowców, sprowadzanych ze strefy dolarowej, a przede wszystkim miedzi, ołowiu, cyny, bawełny.

DEWALUACJA WALUT W KILKUNASTU KRAJACH.

W ślad za dewaluacją funta szterlinga odbywa się, zgodnie z wyrażonymi ostatnio życzeniami Waszyngtonu, dewaluacja w wielu innych krajach.

W dniu 19 września zdewaluowały swe waluty następujące kraje: Norwegia, Dania, Indie, Australia, Afryka Południowa, Nowa Zelandia, Ceylon, Izrael, Eire, Egipt, Finlandia, Holandia. Oczekuje się lada chwila dewaluacji w Szwecji, Austrii, w Niemczech Zachodnich w Argentynie, w Grecji, w Pakistanie w Hiszpanii i Portugalii.

We Francji zwołano nadzwyczajne posiedzenie rządu, na którym omówiona będzie ewentualność dalszej (czwartej z kolei dewaluacji franka. Również we Włoszech odbędzie się nadzwyczajna narada rządu w tej samej sprawie.

Wicepremier Hilary Minc o rozwoju gospodarczym Polski

Przedruk artykułu z moskiewskiej „Prawdy"

MOSKWA, PAP. Dziennik „Prawda" opublikował artykuł wicepremiera R. P. Hilarego Minca p.t.: „Rozwój gospodarczy Ludowo-demokratycznej Polski".

Rok 1949 — pisze wicepremier Minc — jest ostatnim rokiem wielkiego długofalowego planu rozwoju gospodarki narodowej Polski — trzyletniego planu odbudowy. Pierwszy Kongres PZPR rzucił hasło wykonania tego planu o 2 — 3 miesiące przed terminem. Polska klasa robotnicza podchwyciła to wezwanie z entuzjazmem.

Wicepremier Minc stwierdza, że przedterminowe wykonanie planu w szeregu gałęzi produkcji przemysłowej umożliwia już obecnie podsumowanie niektórych wyników rozwoju polskiej gospodarki narodowej w okresie od 1946 do 1949 roku. Przemysł polski posunął się o wielki krok naprzód w porównaniu z poziomem przedwojennym. Globalna produkcja wielkiego i średniego przemysłu polskiego wynosiła w 1945 roku 38 proc. produkcji z roku 1937, a w 1949 roku wyniesie ona 174 proc. Z danych tych wynika, że Polska z kraju rolniczego coraz bardziej przekształca się w kraj przemysłowo-rolniczy. Przemysł stał się kierowniczym ogniwem polskiej gospodarki narodowej. Ciężar gatunkowy przemysłu w całokształcie gospodarki narodowej wzrósł z 45 proc. w 1937 r. do 68 proc. w 1949 roku.

Autor zaznacza, że przemysł polski rozwijał się na bazie wzrostu sektora socjalistycznego i systematycznego wypierania elementów prywatno-kapitalistycznych. Przyczyny szybkiego rozwoju polskiego przemysłu i jego wielkich osiągnięć są zrozumiałe. Tkwią one w podstawowych przeobrażeniach, które zaszły w Polsce i które przekształciły ją z kraju rządzonego przez obszarników i kapitalistów w kraj demokracji ludowej; z półkolonii kapitału zagranicznego w wolną Republikę Ludowo-demokratyczną.

Polski przemysł rozwija się dlatego, że od pierwszych dni swej odbudowy miał możność korzystania z bratniej pomocy Związku Radzieckiego, — dlatego, że zbudowanie państwa demokracji ludowej dało klasie robotniczej możliwość rozwoju swych gigantycznych sił, ogromnej energii i szerokiej twórczości ludowej.

Autor zaznacza, że podstawową metodą budownictwa socjalistycznego i główną dźwignią rozwoju przemysłu polskiego jest współzawodnictwo pracy. Polska w rozwoju swym szeroko korzystała z doświadczeń budownictwa socjalistycznego ZSRR, posiadających historyczne, wszechświatowe znaczenie.

Wielkie zmiany — pisze dalej wicepremier Minc — zaszły również w rolnictwie polskim. W chwili wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, rolnictwo znajdowało się w niezwykle ciężkiej sytuacji.

W roku 1949 odłogi zostały niemal całkowicie zlikwidowane. Urodzaj z hektara osiągnął poziom przedwojenny, a w szeregu kultur nawet przewyższył ten poziom. Produkcja zboża na głowę wynosi w roku bieżącym 123,9 proc. poziomu przedwojennego.

Autor podkreśla, że rozwój i odbudowa gospodarki rolnej w Polsce odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej z bogaczami wiejskimi, którzy starają się ujarzmić pracujące chłopstwo, zdobyć mocne pozycje na rynkach rolniczych, podważyć plany gospodarcze państwa demokracji ludowej, śrubować ceny, tworzyć szereg trudności w mieście i na wsi. W sojuszu z miejskimi kapitalistami, kupcami, bogacze wiejscy starali się początkowo stworzyć poważne trudności na froncie zbożowym. Jednak wysiłki ich zakończyły się porażką, a bitwę o zboże wygrał Rząd Polski Ludowej.

Podobną próbę można było zaobserwować w dziedzinach handlu mięsnego. Jednak i ta próba nie powiodła się.

Autor pisze dalej, że wśród pracującego chłopstwa, coraz bardziej dojrzewa myśl o konieczności przejścia od drobnej zacofanej gospodarki chłopskiej do wielkiej, nowoczesnej gospodarki, od gospodarki indywidualnej do zespołowej. Do wzrostu tego zrozumienia przyczyniły się w znacznej mierze wycieczki chłopów polskich do Związku Radzieckiego. Socjalistyczny sektor wsi polskiej jest jeszcze stosunkowo nie wielki i słaby. W skład tego sektoru wchodzą przede wszystkim majątki państwowe, oraz pierwsze rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Spółdzielni takich jest w chwili obecnej około 120.

Tak wygląda pokrótce — pisze autor — bilans rozwoju gospodarki narodowej Polski w okresie powojennym. Jak widać z tego bilansu, zrealizowane zostało nie tylko zadanie odbudowy życia gospodarczego kraju, ale także poczynione zostały poważne kroki na drodze przeobrażenia Polski w kraj przemysłowy, socjalistyczny. Obecnie jest w opracowaniu nowy, sześcioletni plan rozwoju polskiej gospodarki narodowej. Zadaniem tego planu, jak stwierdzają wytyczne Kongresu PZPR, jest zbudowanie w Polsce podstaw socjalizmu.

Zadania planu sześcioletniego są ogromne. Ich realizacja wymaga wielkiego napięcia wszystkich sił narodu i przezwyciężenia zaciekłego oporu klas kapitalistycznych, a przede wszystkim najliczniejszej klasy kapitalistycznej — kułactwa, wymaga niezłomnej i zaciekłej walki z próbami sabotażu, dywersji, które rozgromiona reakcja stara się organizować w myśl zleceń imperializmu amerykańskiego. Realizacja tych zadań wymaga nieprzerwanej walki z wszelkimi nawrotami nacjonalizmu i przejawami nastrojów antyradzieckich.

Powojenny okres rozwoju Polski dał narodowi polskiemu wielkie doświadczenia historyczne i wykazał, gdzie znajdują się jego prawdziwi przyjaciele, i kim są jego wrogowie. Najszersze masy ludowe przekonały się na podstawie własnych doświadczeń, iż rozwój Polski, jako przodującego, uprzemysłowionego kraju socjalistycznego możliwy jest tylko w jednolitym froncie ze Związkiem Radzieckim i w zaciekłej walce przeciwko obozowi imperialistycznemu, na którego czele stoi imperializm amerykański. Powojenny okres rozwoju Polski dowiódł w sposób dobitny, że bez ścisłego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, Polska byłaby skazana na nędzną rolę niewolniczej kolonii amerykańskiej. W taką kolonię przekształciła się Jugosławia na skutek zdrady rządu jugosłowiańskiego i wodzireja kontrrewolucyjnego przewrotu w Jugosławii, anglo - amerykańskiego szpiega i zdrajcy — Tito.

Nie ulega wątpliwości — pisze w zakończeniu autor — że naród polski, któremu przewodzi PZPR, idąc za przykładem budownictwa socjalistycznego ZSRR i korzystając z bezinteresownej pomocy i poparcia Wielkiego Związku Radzieckiego, potrafi zwycięsko pokonać wszystkie trudności i zbudować w Polsce fundamenty społeczeństwa socjalistycznego.

„Dzień Polski" na Targach Praskich

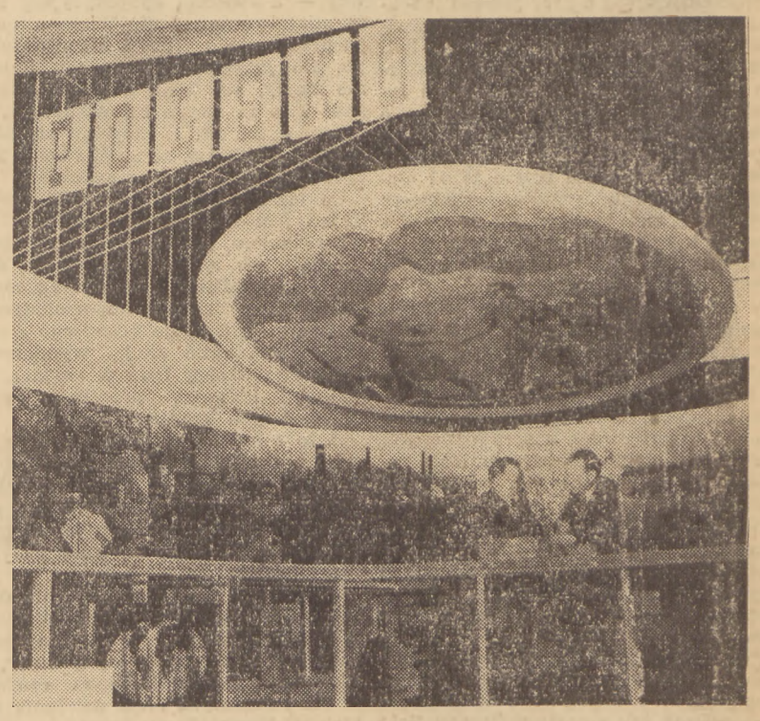

Na 50 Jubileuszowych Targach Praskich Polska wystąpiła z bogatym asortymentem towarów przemysłowych. Wysoka jakość i stosunkowo niska cena tych artykułów sprawiły, iż stoiska polskie cieszą się dużym powodzeniem. Zdjęcie nasze przedstawia fragment stoiska polskiego.

Zdzisław Eggers

Nauka w służbie nowatorów

Z ROZWOJEM ruchu nowatorskiego wiąże gospodarka polska wyjątkowo wielkie nadzieje. Racjonalizatorzy tworzą dziś na równi z uczonymi, inżynierami i konstruktorami nową socjalistyczną technikę. Rodzi się ona codziennie, co godzinę niemal w kopalniach, hutach i zakładach pracy — tworzy ją praca tysięcy robotników — racjonalizatorów, mistrzów pracy socjalistycznej. Coraz częściej zdarza się, że nowe drogi nauki i techniki torują nie tylko powszechnie znani naukowcy, lecz ludzie zupełnie nieznani w świecie nauki — prości robotnicy, praktycy, nowatorzy.

O rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w Polsce zadecydowały po wojnie dwa zasadnicze momenty: z jednej strony socjalizacja gospodarki, która sprawiła, iż robotnicy stali się współgospodarzami zakładu, bezpośrednio zainteresowanymi w przebiegu produkcji, z drugiej zaś strony niezwykle trudności techniczne fabryk zniszczonych lub wyeksploatowanych do maksimum przez okupanta. Załogi niejednej fabryki stanęły bezpośrednio po wojnie wobec alternatywy: być albo nie być, produkować za wszelką cenę, czy kapitulować. Nie kapitulowali. Oparci o wieloletnią praktykę, o robotnicze doświadczenie remontowali zniszczone maszyny i urządzenia, dorabiali części, ożywiali nadludzkim wysiłkiem skazane zdawałoby się niechybnie na zagładę zakłady produkcyjne. To były właśnie owe pierwsze nieśmiałe próby wynalazczości, owo nowatorstwo, które już wówczas w swym zaraniu zwiastowało wielką rewolucję techniczną.

Tak było w roku 1945. Lata późniejsze przyniosły wprawdzie poważny wzrost ilości zgłoszonych wynalazków i poważny wzrost liczby nowatorów, nie mniej jednak wzrost ten był nieproporcjonalny do wysiłków, jakie ponosił robotnik dokonywujący wynalazku czy tylko usprawnienia. Trzeba bowiem wiedzieć, iż w przeważającej ilości wypadków robotnik-racjonalizator był pozostawiony samemu sobie. Nie znaczy to, żeby nie interesowano się zupełnie jego pracą. Nie — tego nie można powiedzieć, nie mniej jednak interesowano się nią za mało. Kontakt robotnika z personelem inżynieryjno-technicznym był zbyt luźny. Pokutowały wciąż jeszcze przesądy okresu przedwojennego, resztki dawnej nieufności. Sporadyczne wysiłki kierownictwa niektórych zakładów w kierunku przełamania istniejącej sytuacji, nie poparte jednak żadnym posunięciem organizacyjnym, nie mogły oczywiście wpłynąć chociażby w pewnym tylko stopniu na poprawę tej sytuacji. Ruch nowatorski nie mający trwałego oparcia o ścisłą współpracę ze światem technicznym nie mógł przybrać ostatecznie charakteru ruchu masowego.

Możliwości te powstały dopiero w roku bieżącym. Z inicjatywy robotniczej zrodziła się na hucie „Andrzej" myśl stworzenia nowej, wyższej formy organizacyjnej ruchu nowatorskiego — klubów wynalazczości robotniczej. Kluby te, których kolebką stał się przemysł ciężki, powstają i rozwijają się w całym przemyśle. Trzeba wiedzieć, iż przy opracowywaniu jakichkolwiek usprawnień czy wynalazków spotykamy się z dwoma etapami pracy. Pierwszy etap to opracowanie samego zagadnienia, drugi zaś to praktyczne opracowanie techniczne danego usprawnienia czy wynalazku.

Dopóki nie istniały kluby robotnicze, robotnik zdany był całkowicie na własne siły — w szczególności zaś w pierwszym etapie swojej pracy musiał sam bez żadnej pomocy z wewnątrz rozpracować dane zagadnienie. Powstanie klubu wynalazczości robotniczej pozwoliło mu na przedyskutowanie każdego zagadnienia z kolegami klubowymi. Ten, kto kiedykolwiek realizował jakieś usprawnienie, zdaje sobie dokładnie sprawę ze znaczenia wymiany myśli. Klub wynalazców, do którego wchodzą robotnicy, technicy, inżynierowie stwarza optimum warunków, w których można praktycznie obrazować dane usprawnienie.

Istnieją jednak usprawnienia i wynalazki, które nie mogą być rozpracowane całkowicie w łonie klubu wynalazków — przede wszystkim takie, które wymagają szerokiej wiedzy technicznej, dokładnej znajomości literatury danego działu względnie przeprowadzenia pewnych badań laboratoryjnych. W tych wypadkach nie wystarczy współpraca robotników z personelem inżynieryjno - technicznym — trzeba będzie sięgnąć po współpracę ze światem nauki.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Zadania agentury titowskiej

W MIARĘ jak poszczególni oskarżeni w procesie Rajka składają zeznania, ujawnia się bez reszty, iż cały reżim Tito spełniał w istocie rolę agentury imperialistycznej w łonie państw demokracji ludowej.

Oskarżony Lazar Brankow, b. charge d'affaires jugosłowiański w Budapeszcie, ujawnia więc m. in. że już w ostatnim stadium wojny przygotowywane zostały kadry specjalnie szkolonych i pieczołowicie dobieranych ludzi, którzy pod osłoną nietykalności dyplomatycznej, a w jeszcze większym stopniu pod firmą przedstawicieli zaprzyjaźnionego państwa, byli oczami i uszami wywiadu anglosaskiego na terenie krajów demokracji ludowej. Rzecz przy tym świadcząca o karykaturalnym zwyrodnieniu reżimu titowskiego to fakt, iż w wyborze agentów nie mierziło ich nawet to, iż niektórzy z owych „współpracowników" jak np. Szalai brali udział w mordowaniu komunistów jugosłowiańskich. Inny jak np. Lompar, współpracownik misji jugosłowiańskiej w Rumunii, to po prostu wytrawny agent wywiadu anglosaskiego, pozostający na usługach amerykańskiej centrali szpiegowskiej zainstalowanej w Szwajcarii.

Inny fragment zdradzieckiego działania przedstawicieli reżimu titowskiego w państwach zaprzyjaźnionych to próby siania nieporozumienia w łonie partii robotniczych w krajach demokracji ludowej — w Bułgarii, Albanii, w Polsce. Tito być może liczył, że uda mu się sprowokować rozbieżności zdań w tych partiach i zużytkować to dla osłabienia zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz krajów demokracji ludowej.

Ta agenturowa działalność — zmierzać miała — w języku titowskim — rzekomo do przygotowania gruntu dla utworzenia tak zw. Konfederacji Bałkańskiej, a nawet i niektórych krajów środkowo - europejskich. Ale oto z innego fragmentu zeznań oskarżonego Lazarowa wynika, że koncepcja „Konfederacji Bałkańskiej" była bez reszty cynicznie demaskowana przez takich miarodajnych jej rzeczników jak Rankovic i Dżilas. Ci dwaj zausznicy Tito, jak zresztą i on sam, nie kryli bynajmniej, że Belgrad miał być tylko łącznikiem między wskrzeszonymi do życia reakcyjnymi reżimami (gdyby się, oczywiście, plan udał) w niektórych krajach demokracji ludowej — a centralą dyspozycyjną, którą miał być nawet nie Waszyngton, a po prostu szef wywiadu amerykańskiego. Bo przecież sprawy tak daleko nie zaszły, aby Wall Street chciał uznać Tito za swego człowieka. Ot, po prostu agent nr. 1, któremu się płaci za usługi, tak jak ze swej strony Tito opłacał z kolei swoich agentów.

To też stwierdzić trzeba, iż proces Rajka jest tylko jeszcze jednym potwierdzeniem, jak dalece frazeologia o „nowej" lub tylko „samolistnej" drodze do socjalizmu jest dymną zasłoną, za którą działają imperialistyczne agentury i jak akcja przeciwko ZSRR jest jednocześnie akcją, wymierzoną przeciwko władzy ludu w krajach demokracji ludowej, przeciwko suwerenności tych krajów.

A to z kolei potwierdza prawdę, iż tylko w ścisłej współpracy państw demokracji ludowej ze Zw. Radzieckim mogą one znaleźć przeciwwagę i pomoc wobec knowań tego typu agentur imperialistycznych, jaką jest reżim titowski.

Knowania te, jak wiemy, nie dały rezultatów innych, niż zdemaskowanie agentury. Dały one poza tym jedno potwierdzenie więcej tej prawdy, że konieczna jest największa czujność wobec rozmaitych form działania wrogich sił imperializmu światowego i jego agentur.

(Rz.)

Tajne przymierze Tito — wywiad USA miało obalić ustrój ludowych Węgier

Zeznania Szonyi'ego w procesie Rajka

BUDAPESZT, (PAP). W procesie Rajka i współoskarżonych zeznawał dalej oskarżony Lazar Brankow, którego część zeznań zamieściliśmy wczoraj.

Kierownicy Jugosławii — uważali, że państwo ich posiada ogromne znaczenie strategiczne i dlatego powinno odegrać decydującą rolę na Bałkanach i w Europie środkowej. Istota planu Tito polegała na projekcie utworzenia pod jego kierownictwem wielkiej Konfederacji pod postacią republiki burżuazyjno - demokratycznej, która by objęła kraje bałkańskie i środkowo - europejskie. Konfederacja ta miała mieć orientację anglosaską.

Plan utworzenia Konfederacji powstał już w roku 1945, lecz był starannie ukrywany. Był on znany tylko wąskiemu kręgowi ludzi — Tito, Rankowiczowi, Dżilasowi i Kardelowi.

Brankow zaznacza, że Tito i jego klika, dążąc do zmontowania Konfederacji realizowała projekt amerykański. Współpracownicy Tita usiłowali przedstawić powyższy projekt, jako „coś nowego" w nauce marksistowskiej, a samego Tito, jako człowieka „wzbogacającego" marksizm.

Agentura titowska na Węgrzech postawiła sobie za główny cel popularyzowanie osoby Tita, pozyskanie sympatii narodu węgierskiego i stworzenie warunków, które by sprzyjały zmontowaniu Konfederacji Bałkańskiej. Agenci jugosłowiańscy nie ograniczali swej działalności do terenu Węgier, lecz wyciągali swe macki również na inne kraje demokratyczne.

W Rumunii stawiano na ministra sprawiedliwości Patrascanu, który gotów był wykonać plan Tito. Został on na czas wydalony z partii i izolowany od niej. Rankowicz skarżył się wobec Brankowa, że w Rumunii należy wszystko rozpocząć na nowo. W tym celu wysłano tam Branko Zeca i następnie Miszę Lompara. Wiązano również duże nadzieje z rozbieżnością zdań w Polskiej Partii Robotniczej. Liczono na to, że Gomułka może stać się człowiekiem zdolnym do wykonania zamierzeń Tito, lecz Gomułka przyznał, że jego linia jest błędna. I w tym wypadku Rankowicz skarżył się, że trzeba będzie rozpocząć wszystko na nowo. Skierował on więc do Polski w charakterze radcy ambasady jugosłowiańskiej Iwana Rukawina, oraz szereg innych agentów. Takie same próby podejmowano w Bułgarii i Albanii.

Oskarżony Brankow podkreśla, że o wyżej podanych okolicznościach słyszał z ust Rankowicza, Dżilasa i Milicza.

Brankow następnie zeznał, że przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego titowcy przypuszczali, że uda im się zrealizować swe plany na Węgrzech w drodze pokojowej. Po ogłoszeniu rezolucji doszli oni do wniosku, że należy zastosować inne metody. Już w Kelebii Rankowicz udzielił Rajkowi konkretnych wskazówek, jak należy wprowadzić w życie plan Tito, stwierdzając konieczność zamordowania Rakosi'ego, Farkasa i Geroe. Brankow, który był obecny jako tłumacz podczas rozmowy Rankowicza z Rajkiem, zeznaje, że Rankowicz żądał od Rajka, by zorganizował w łonie Węgierskiej Partii Komunistycznej poważną opozycję, a w wypadku powodzenia przyrzekał Rajkowi znaczną pomoc rządu jugosłowiańskiego.

Na początku poniedziałkowej rozprawy w procesie Rajka i jego współoskarżonych prokurator zadawał pytania oskarżonemu Brankowowi.

Prok.: Czy wszyscy członkowie jugosłowiańskiej misji wojskowej oraz wogóle dyplomaci jugosłowiańscy mieli za zadanie zajmowanie się działalnością szpiegowską?

Brankow: Większość członków poselstwa i innych oficjalnych przedstawicieli Jugosławii rzeczywiście tym się zajmowała.

Prok.: Czy podobna działalność szpiegowska ze strony Jugosłowian prowadzona była również w innych krajach demokracji ludowej.

Brankow: Tak jest. Podobne instrukcje otrzymali również szpiedzy jugosłowiańscy w Albanii, Bułgarii i w Polsce. Przypominam sobie, że Rankovicz był niezadowolony z roboty wywiadowczej na Węgrzech, podkreślił natomiast większą ruchliwość wywiadu w Czechosłowacji.

Brankow wyjaśnia, że Rankovicz kazał mu osobiście werbować jako agentów przede wszystkim tych, którzy byli w swoim czasie agentami gestapo lub służyli w armii Horthy'ego. Rankovicz uważał, że metody gestapo są „bardzo pouczające".

Charakteryzując Rankovicza, Brankow przytoczył niezmiernie ciekawy fakt. Oto podczas wojny grupa partyzantów, wśród których znajdował się Rankovicz, wpadła w ręce Niemców. Wszyscy partyzanci zostali wymordowani. Jedynie Rankovicz wyszedł cało. Oskarżony już wtedy odniósł wrażenie, że — jak się wyraża — Niemcy „zorganizowali dla siebie Rankovicza". Brankow zeznaje również, że w r. 1942 Tito pertraktował z Niemcami w sprawie ewentualnego zaprzestania wojny, jeżeli Niemcy dadzą mu wolną rękę co do sformowania rządu. O pertraktacjach tych, które Tito przerwał w 1943 r., w związku ze zbliżaniem się Armii Radzieckiej, mówiono wiele wśród partyzantów jugosłowiańskich. Ludzi, którzy o tym wiedzieli, wysyłano następnie na najniebezpieczniejsze odcinki frontu, gdzie ginęli setkami.

ZEZNANIA SZÖNYI'EGO

Następnie na salę wprowadzony został czwarty z kolei oskarżony Tibor Szönyi, b. kierownik kadr Węgierskiej Partii Pracujących.

Na pytanie przewodniczącego Tibor Szönyi oświadcza, że przyznaje się do winy w całej rozciągłości. Szpiegiem amerykańskim został jesienią 1944 r. w Szwajcarii.

Wśród przebywających tam emigrantów — trockistów wywiady amerykański i angielski rozwinęły ożywioną działalność. Na czele amerykańskiego Biura Wywiadu Strategicznego (OSS) stał wtedy Allan Dulles. W ostatniej fazie wojny zdawał on sobie sprawę z tego, że wyzwolenie krajów środkowo - europejskich, a przynajmniej większej ich części, będzie dziełem Związku Radzieckiego. Allan Dulles postanowił więc zwerbować sobie agentów do roboty w tych krajach spośród elementów trockistowskich. Głównym jego współpracownikiem w tej akcji był Noel H. Field, obecny sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie — Misza Lompar, który już wtedy był szpiegiem amerykańskim i konsul jugosłowiański w Marsylii — Latinowicz.

„Wiem naprzykład — oświadcza oskarżony — że pozostawali oni w kontakcie z grupą emigrantów czeskich, na czele której stał niejaki Pawlik, z drobną grupą Niemców, której przywódcą był niejaki Politzer oraz z grupą emigrantów Polaków".

Oskarżony spotykał się później z Dullesem. Ten ostatni oświadczył mu bez ogródek, że w krajach wyzwolonych przez Związek Radziecki partie komunistyczne odgrywać będą decydującą rolę, wobec czego — jak podkreślił Dulles — szpiedzy amerykańscy muszą starać się dostać do tych partii.

Z kolei Szönyi, na pytanie przewodniczącego, udziela wyjaśnień w sprawie roli Lompara.

Wiedzieliśmy, że Lompar już w 1944 roku był łącznikiem między Tito a Dullesem. Chodziło o to, by Tito odegrał na Bałkanach główną rolę w akcji przeciwko ZSRR.

Na dalsze pytania przewodniczącego Szönyi wymienia skład grupy, którą zorganizował.

W końcu 1944 roku — opowiada oskarżony — Lompar wręczył nam wszystkim dokumenty, które były wystawione na nazwiska oficerów jugosłowiańskich, jak również list do ministra Spraw Wewnętrznych w Belgradzie, stwierdzający, że jesteśmy agentami wywiadu amerykańskiego. Field dał nam na drogę 4.000 franków szwajcarskich i przygotował nielegalne przekroczenie granicy szwajcarsko - francuskiej. W Marsylii u konsula jugosłowiańskiego Latinovicza wręczono nam dalsze fałszywe dokumenty i list do Misji jugosłowiańskiej w Bari. Latinovicz skontaktował nas z amerykańską misją wojskową. Otrzymaliśmy od niej specjalny samolot, którym udaliśmy się do Belgradu. Tam zgłosiliśmy się do niejakiego Kovaczewicza. Otrzymaliśmy od „OZNA" samochód i oficera do dyspozycji. Przybyliśmy na Węgry do Szegedynu, gdzie zniszczyliśmy nasze dokumenty.

Przew.: A zatem stwierdza pan, że między wywiadem amerykańskim a jugosłowiańskim istniał ścisły kontakt.

Oskarżony: Tak jest. Wszyscy Jugosłowianie, którzy udzielali nam pomocy, wiedzieli doskonale, że jesteśmy szpiegami amerykańskimi. W jugosłowiańskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Belgradzie oświadczono mi, abym wszelki materiał przeznaczony dla Amerykanów przekazywał kierownikowi jugosłowiańskiej misji wojskowej w Budapeszcie — Ciemilowi, dla przekazania Dullesovi. Czasami kontakt między nami był tak ścisły, że trudno było zorientować się, gdzie kończy się wywiad amerykański, a gdzie zaczyna się jugosłowiański...

Udało mi się mówi Szönyi — zająć ważne stanowisko w partii komunistycznej. Wykorzystałem je, by obsadzić z kolei inne ważne stanowisko w aparacie państwowym członkami mojej grupy. Członkowie naszej grupy mieli werbować dalszych zwolenników i prowadzić propagandę antypartyjną.

Przew.: Jakie poczynił pan przygotowania do puczu i jaka była rola Rajka w tym puczu?

Szönyi: Ostateczny cel był zawsze ten sam. Zmieniała się tylko taktyka zależnie od sytuacji na Węgrzech. W pierwszym okresie, w latach 1945 — 1946, gdy obok partii komunistycznej istniały elementy prawicowe, orientujące się na Amerykę, otrzymałem polecenie prowadzenia antypartyjnej roboty i zorganizowania osób, które byłyby w tym pomocne. Po zjednoczeniu partii robotniczych i po zlikwidowaniu reakcji stało się jesnym, że taktykę należy zmienić. Do tej pory nie było mowy o użyciu siły — odtąd natomiast stało się oczywiste, że jest to jedyna droga...

Przew.: Czy w rozmowie z Rajkiem była mowa o puczu.

Szönyi: W lutym 1948 r. Rajk wyłuszczył mi szczegóły planowanego puczu. Po rezolucji Biura Informacyjnego Rajk oświadczył, że kontakt z Jugosławią musi być nadal utrzymany i że Jugosławia udzieli nam pomocy, lecz że należy pracować ostrożniej i bardziej konspiracyjnie.

Tito i Rankovicz opracowali plan puczu razem z Amerykanami. Termin rozpoczęcia puczu miał być ustalony przez Tito, Rankovicza i Amerykanów.

Plan puczu był częścią ogólnego planu Tito federacji na Bałkanach, z Tito jako premierem.

Słyszałem też od Rajka, że po puczu Węgry otrzymają pomoc gospodarczą od Amerykanów i zostaną przyjęte do ONZ, gdy Rajk zostanie premierem.

Przew.: Jakie były wasze plany w dziedzinie politycznej?

Szöhyi: Jak mówił mi Rajk, chodziło o usunięcie wpływów partii i zastąpienie ich wpływami Frontu Ludowego, w którym warstwom średnim przypadłaby decydująca rola. Miano tu na myśli elementy kułackie. Miano zwrócić kapitalistom banki i fabryki oraz zlikwidować stopniowo reformę rolną. Dalej zamierzano odizolować Węgry od Związku Radzieckiego i od krajów demokracji ludowej oraz przejść na stronę Amerykanów. Wiedzieliśmy, że może to nastąpić tylko stopniowo ze względu na wielką popularność Związku Radzieckiego wśród ludu węgierskiego.

Wreszcie Szönyi, odpowiadając na pytania prokuratora, wyjaśnia, że po obaleniu rządu demokracji ludowej, spiskowcy mieli zmontować rząd burżuazyjno-demokratyczny. Wiem jednak — mówi oskarżony — że w późniejszym okresie przyszedłby rząd faszystowski. Na pytanie prokuratora, co oskarżony może powiedzieć o organizacji innych emigrantów, Szönyi wyjaśnia, że grupa czechosłowacka pozostawał w ścisłym kontakcie z emigracyjnym rządem czechosłowackim w Londynie. **Wiem też o grupie emigracyjnej, która powróciła do Polski. Pozostawała ona w kontakcie z wywiadem amerykańskim. Nie mogę jednak przypomnieć sobie nazwisk.** W mojej grupie byli również dwaj sjoniści Demeter i Vagi. Wiedziałem, że sjoniści współpracują z Amerykanami.

Rozprawa trwa.

Zgromadzenie ONZ zajmie się sprawą energii atomowej

NOWY JORK (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa omawiana była sprawa prac komisji atomowej ONZ.

W dniu 29 lipca br. komisja atomowa uchwaliła wniosek delegacji chińskiej, który proponował zaniechanie prac nad konwencjami międzynarodowymi o zakazie broni atomowej i o kontroli energii atomowej.

Druga rezolucja wysunięta przez delegację St. Zjednoczonych i proponująca zawieszenie dalszych prac komisji również została uchwalona przez większość.

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa z dnia 16 września br. delegacja kanadyjska wysunęła projekt rezolucji, proponujący przekazanie Zgromadzeniu ONZ obu wniosków komisji atomowej.

Na posiedzeniu tym wygłosił przemówienie przedstawiciel Związku Radzieckiego Carapkin, który zaznaczył, że liczne wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych świadczą o niechęci amerykańskich kół rządowych ustanowienia skutecznej kontroli nad produkcją energii atomowej. Carapkin zacytował oświadczenie w tej sprawie prezydenta Trumana, ministra obrony USA Johnsona i ministra spraw wewnętrznych Kruga. Wypowiedzi te stanowią niezbity dowód agresywnych dążeń amerykańskich kół rządzących. Nic więc dziwnego, że prace komisji atomowej nie zostały uwieńczone powodzeniem.

Następnie Rada Bezpieczeństwa uchwaliła większością głosów projekt rezolucji kanadyjskiej, przewidujący przekazanie Zgromadzeniu ONZ wniosku chińskiego i amerykańskiego z dnia 29 lipca br. Przedstawiciele ZSRR i Ukraińskiej SRR wstrzymali się od głosowania.

370 tys. osób zwiedziło polskie pawilony w Moskwie

MOSKWA (PAP). W niedzielę dnia 18 września zakończyła się pierwsza polska wystawa przemysłu lekkiego w Moskwie.

O imponującym bilansie pracy wystawy świadczą następujące dane: Od chwili otwarcia wystawy zwiedziło ją, łącznie z wystawą kolejnictwa polskiego rozmieszczoną na peronie dworca leningradzkiego, około 370 tys. osób. Liczba ta nie obejmuje niezliczonych rzesz widzów, obecnych na pokazach filmów polskich, które wyświetlane były codziennie na terenach wystawowych.

Dyrektor Wystawy polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie Kula w rozmowie z przedstawicielem PAP stwierdził, iż Wystawa chlubnie wypełniła swoje zadanie.

5 punktów Wallace'a w sprawie unormowania stosunków międzynarodowych

NOWY JORK (PAP). W Cleveland rozpoczęły się obrady w sprawach walki z bezrobociem i nadciągającym kryzysem ekonomicznym, zwołane przez amerykańską partię postępową. W obradach uczestniczy 450 delegatów z 26 stanów.

Przywódcy partii postępowej i partii robotniczej — Wallace i Marcantonio — wygłosili programowe przemówienia. Jak oświadczył Wallace, celem obrad jest opracowanie planu zapobieżenia nadciągającemu kryzysowi ekonomicznemu oraz przyjęcia niezbędnych środków w razie wybuchu tego kryzysu. Zagadnienie to Wallace nazwał jako najbardziej palącym.

Mówca przedstawił 5 punktów, warunkujących normalizację stosunków międzynarodowych.

Tragiczny bilans półrocza w Grecji

WASZYNGTON (PAP). — Agencja Associated Press podaje z Aten, że faszystowskie plutony egzekucyjne rozstrzelały w ciągu ubiegłych 6 miesięcy 1.120 demokratów i patriotów greckich. Agencja zastrzega się jednak przed ścisłością tej cyfry, stwierdzając, że działalność plutonów egzekucyjnych jest trzymana w ścisłej tajemnicy. Należy się liczyć z tym, że istotna ilość ofiar reżimu ateńskiego jest znacznie większa.

70 tys. Greków bez praw obywatelskich

SOFIA (PAP). — Agencja Elefteri Ellada podaje z Aten, że władze faszystowskie wydały dekret, pozbawiający praw obywatelskich wszystkich zatrzymanych lub skazanych za przekonania polityczne. W ten sposób co najmniej 70 tysięcy Greków zostaje pozbawionych przez reżim faszystowski praw obywatelskich.

Górnicy amerykańscy strajkują

NOWY JORK (PAP). — W poniedziałek 19 września rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych strajk górników, którzy domagają się przywrócenia zawieszonych przez właścicieli kopalń wpłat na fundusz emerytalny i fundusz ubezpieczeń społecznych.

Górnicy w stanach Pensylvania i zachodnia Virginia porzucili pracę w poniedziałek rano. Strajk obejmie prawdopodobnie wszystkich robotników związku zawodowego górników, liczącego 480 tys. członków.

7-ma rocznica powstania Rady Wyzwolenia Albanii

TIRANA (PAP). — W Peza odbyły się uroczystości w związku z 7-mą rocznicą powstania w tej miejscowości, na konferencji albańskich organizacji demokratycznych Rady Wyzwolenia Narodowego Albanii.

Na uroczystości przybyli wiceprzewodniczący Zgromadzenia Ludowego generał Myslim, członek Biura Politycznego Albańskiej Partii Robotniczej — Gogo Nushi oraz członkowie rządu, przedstawiciele armii i tłumy obywateli przybyłych z najodleglejszych okolic kraju.

Nauka w służbie nowatorów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Tę współpracę mamy już zapewnioną. Z inicjatywy redakcji „Trybuny Robotniczej" doszło w Katowicach w ubiegłym tygodniu do spotkania między robotnikami a przedstawicielami nauki. Politechnika Śląska zobowiązała się przyjąć protektorat nad wszystkimi klubami wynalazków w woj. śląsko-dąbrowskim.

Znaczenie osobistego kontaktu robotnika z naukowcem to w konsekwencji nie tylko wynik rzeczowy (usprawnienie maszyny, itp.), ale także wielka zdobycz polityczna, polegająca na poznaniu człowieka pracy, człowieka od warsztatu i maszyny. Jest to wielka zdobycz chociażby dlatego, że naukowiec zapoznaje się ze sposobem myślenia robotnika, z jego troskami i codziennymi warunkami życia. Ludzie wiedzy nie zawsze zdają sobie sprawę z głodu nauki, jaki nurtuje w masach robotniczych. Uczeni powinni we własnym zresztą zakresie dbać o to, aby ich prace wnikały w fabryki. Łączność można uzyskać z pomocą popularnych wykładów czy to w klubach robotniczych, czy w rozgłośniach radiowych, czy wreszcie na taśmie filmowej przy pokazie ciekawszych badań laboratoryjnych. Należy przy tym zwrócić uwagę uczonych, by nie ograniczali się do omawiania tylko poważniejszych odkryć naukowych. Często i drobniejsze, a cenne myśli ulatują niewykorzystane. Jest rzeczą niewątpliwą, iż z biegiem czasu współpraca robotników z ludźmi nauki przybierze udoskonalone, konkretne formy. Nie mniej jednak już dziś formy te możemy podzielić na kilka zasadniczych grup. Będzie to dokształcanie robotników, ocena pomysłów robotniczych przez profesorów, sugerowanie naukowcom przez robotników prac badawczych, sugerowanie robotnikom przez profesorów pomysłów racjonalizatorskich, współudział robotników w pracach badawczych wyższych uczelni itp. Współpraca robotnika i naukowca przyniesie w konsekwencji poprawę stanu technicznego zakładu, polepszenie produkcji, zbliżenie naukowca do bieżących problemów techniki, najważniejsze zaś — rozszerzy wiadomości techniczne robotnika i polepszy warunki jego pracy.

Ruch racjonalizatorski stoi dziś w obliczu wielkich przemian organizacyjnych i perspektyw. Jesteśmy świadkami momentów, gdy głęboka teoria i nauka podaje szczerą pomocną dłoń praktyce i doświadczeniu. Świadome wysiłki czołowych przedstawicieli klasy robotniczej — nowatorów produkcji, połączone z wysiłkiem przedstawicieli naszej nauki, przyniosą w konsekwencji dalszy rozwój i rozkwit polskiej myśli technicznej, umożliwiając naszej gospodarce wykonanie jej zadań.

ZDZISŁAW EGGERS

DEFILADA ZBRODNIARZY TRWA

Od własnego korespondenta API

Budapeszt, we wrześniu.

CHCIAŁBYM relację z drugiego dnia procesu zacząć od zachęty pod adresem czytelników, by dokład nie czytali sprawozdania podawane przez PAP. Słucha się to i niewątpliwie czyta z zapartym tchem. Po kolei odsłonięte zostały wszystkie nici amerykańsko-titowskiego spisku. Zeznania oskarżonych rzucają wciąż nowe snopy światła na czynniki, które skupiają te nici w ręku — widzi się, kto nitką porusza, a kto tańczy na rozkaz w tym ponurym teatrze kukieł. Jeśli ktoś w naszym kraju miał jeszcze jakieś złudzenia odnośnie roli i intencji kliki titowskiej — to ze znania oskarżonych w tym procesie nie pozwalają tych złudzeń żywić. Piątą kolumnę na usługach imperializmu anglosaskiego — to i nic więcej reprezentuje rząd i „ideologia" Józefa Tito.

Ale przenieśmy się na salę sądową.

A więc ten krępy osobnik o krwistym karku i twarzy przedwojennego zupaka, który stoi właśnie na baczność przed stołem sędziowskim, to były oficer faszystowskiej armii Horthy'ego, później oszust, który próbował wyprowadzić w pole demokrację węgierską, wkradł się w jej zaufanie, zdobył wysokie stanowisko w armii ludowej i zamierzał oddać ją na służbę Tita dla obalenia władzy ludu w Republice Węgierskiej.

Zdaję sobie sprawę, że ten skrót kariery życiowej i planu Palffy'ego jest może zbyt gwałtowny i uproszczony — ale obawiam się, że tak sobie to właśnie, w sposób aż nadto prosty, wyobrażał ten były generał o mentalności faszystowskiego żołdaka. Przynajmniej w ten sposób świadczą o nim jego własne zeznania.

Posunięciami Palffy'ego kierowała bezpośrednia agentura titowska — czterech po kolei pułkowników wywiadu jugosłowiańskiego poświęcało mu swój czas dla przekazywania instrukcji. — I widać, jak rozumiał Tito i jego mocodawcy amerykańscy ciężkie, nierealne zadanie opanowania armii węgierskiej w walce o obalenie władzy ludu. Nie rozumiał tego tylko sam Palffy. Nic dziwnego, że mimo jego kilkuletnich wysiłków, by do korpusu oficerskiego nie dopuścić synów robotników, mimo wprowadzenia do kadry oficerskiej starych przedwojennych faszystów, mimo usiłowań w kierunku reakcyjnego protitowskiego wychowania szeregów — Tito i Rankovic — jak omalże się skarży Palffy — nie dowierzali tej armii i decydującą rolę w akcji spiskowej przewidzieli dla własnych, faszystowskich oddziałów, przybranych w mundury węgierskie.

Z całym cynizmem, ale też z tępą naiwnością opowiadał Palffy o opracowanym przez siebie planie puczu wojskowego. W tym planie było, zdawałoby się wszystko: jakie bataliony i gdzie uderzą, jakie punkty strategiczne zajmą, kogo wymordują — zapomniał tylko ten „strateg" faszystowski w swoim obliczeniu o drobnostce, zapomniał o klasie robotniczej i masach ludowych z którymi to wojsko związane jest tysiącznymi nićmi, zapomniał o partii, która zbudowała wojsko ludowe i strzeże go, jak źrenicy oka. I przegrał.

To nie przeszkadza mu teraz na procesie pozazdrościć smutnej sławy Bankovicza i przedstawić siebie również, jako „wielkiego agenta i prowokatora", kiedy mówi o swoich kontaktach z kierownikami wywiadu titowskiego, dodając: „Istotą tych kontaktów było nie przekazywanie wiadomości, lecz kierowanie naszą robotą na tutejszym terenie", ale w kwadrans potem zapomina o bufonadzie i z wielkiego agenta wyłazi nędzna dusza małego szpiega: „Przekazywałem — przyznaję — jugosłowiańskie mu attache wojskowemu dane o dyslokacji naszych wojsk, o sile ogniowej i uzbrojeniu jednostek, o przemyśle, mającym znaczenie obronne".

Jak u Rajka, wielka prowokacja polityczna, zmierzająca do obalenia władzy ludowej, przepłata się tutaj z robotą szpiegowską, z haniebną służbą na rzecz obcego wywiadu, ze zdradą ojczyzny.

Jeśli dotąd mieliśmy oświetlenie spisku titowskiego od strony zwerbowanych agentów i zdrajców kraju, to zeznania rezydenta wywiadu jugosłowiańskiego w Budapeszcie, Brankowa, pozwalają spojrzeć na całość sprawy od strony bezpośrednich kierowników i organizatorów sieci dywersyjno-szpiegowskiej, od strony sztabu Tita.

Brankow, zapatrzony w Tito, jak w tęczę, był mężem zaufania tego herszta bandy na terenie Węgier. Toć i dziś jeszcze w długim wywodzie, wielokrotnie wracając do tego tematu, usiłuje tłumaczyć się przed nami, dlaczego długo opierał się na kazom Rankowicza, który zlecił mu pozorne przyłączenie się do uchwał Biura Informacyjnego dla celów prowokatorskich. Toć i dziś jeszcze nie umie dla tego swego kroku znaleźć innego określenia, jak słowo zdrada.

Toteż człowiek ten posiadał bezwzględnie zaufanie Tita i Rankowicza i umie wiele opowiedzieć na temat ich planów wobec Węgier i wobec innych krajów demokracji ludowej, wobec ZSRR, na temat anglosaskich sprężyn belgradzkiej kliki, na temat rodowodu współpracy titowsko-anglosaskiej.

Ileż to razy w okresie ostatniej wojny radziecko - niemieckiej zadziwiał niejednego fakt, że partyzantka jugosłowiańska była jedynym podziemnym ruchem ludowym, któremu Anglosasi udzielali tyle troskliwej uwagi i który oficjalnie uznawali. Kiedy dziś Brankow odsłania kulisy działalności anglosaskich misji wojskowych w ówczesnym sztabie Tita, pojmuje każdy, że to nie sympatia dla bohaterskiego ludu jugosłowiańskiego kierowała generałami Mac Clay'em, Randolfem Churchillem i całą chmarą angielskich i amerykańskich oficerów wywiadu — ale konkretne zadanie paraliżowania walki partyzanckiej i przede wszystkim uwicia na tym terenie swojej agentury. Brankow sypie na ten temat dowodami o wymowie miażdżącej.

W swoim legowisku, wśród swoich, bandyci nie mają zwyczaju krępować się. Toteż w licznych rozmowach i odprawach belgradzkich Rankowicz, Dżilas i Kardel bez skrępowania odsłaniali wobec swojego zaufanego istotne cele i plany „Starego" — jak nazywali między sobą Tita. Zeznania Brankowa odsłaniają z jeszcze większą jaskrawością, niż wczorajsze zeznania Rajka, plany Tita — cynicznie kontrrewolucyjne, jeśli chodzi o samą Jugosławię, a imperialistyczne i kolonialne, jeśli chodzi o kraje demokracji ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że proces Rajka, demaskujący prawdziwe oblicze i cele agentury belgradzkiej, jest potężnym ciosem, wymierzonym w cały obóz podżegaczy wojennych. Nie ulega wątpliwości, że jest on również poważnym sukcesem światowego obozu pokoju.

Tu, do Budapesztu, dochodzą odgłosy masowych zebrań ludności polskiej przeciwko podżegaczom wojennym w obronie pokoju. Piszą o tym gazety węgierskie, głosi tutejsze radio.

Sądzę, że i na odwrót — do tych zebrań polskich docierają echa tego procesu, że głoszą wielkie zwycięstwo nad siłami wojny.

HENRYK WERNER

Zygmunt Broniarek

Porażka sir Stafforda

DECYZJA zdewaluowania funta szterlinga w stosunku do dolara — a właściwie decyzja ogłoszenia tego faktu — przyszła szybciej niż się tego na ogół spodziewano. Gdy po konferencji waszyngtońskiej, w komunikacie anglo-amerykańskim nie wspomniano ani słowem o możliwości obniżenia wartości waluty brytyjskiej, przypuszczano, że przynajmniej na pewien czas decyzja ta została odroczona.

Przypominano sobie wielokrotne oświadczenia brytyjskiego kanclerza skarbu sir Stafford Crippsa, że funt nie zostanie zdewaluowany. 6 lipca w Izbie Gmin, a 7-go września wobec dziennikarzy amerykańskich — na kilka dni przed konferencją waszyngtońską — minister Cripps powiedział, że rząd brytyjski „nie ma najmniejszego zamiaru obniżenia wartości funta w stosunku do dolara". Tymczasem w niedzielnym komunikacie, sir Stafford przyznaje, że decyzja „zapadła już w pierwszym dniu konferencji waszyngtońskiej". Z drugiej jednak strony, z samym faktem dewaluacji trzeba się było liczyć od dawna.

Wielka Brytania znajdowała się w tej sprawie pod trójstronnym naciskiem. Stany Zjednoczone, niektóre kraje wspólnoty brytyjskiej, a nawet niektóre kraje europejskie — wszystkie one domagały się obniżenia kursu wymiany. Nacisk amerykański był oczywiście najsilniejszy. 12 września, agencja Associated Press doniosła z Londynu, że Wielka Brytania zamierzała zwrócić się do Międzynarodowego Funduszu Monetarnego z prośbą o pożyczkę na sfinansowanie zwyżki swego eksportu do Stanów Zjednoczonych. „Jednakże — stwierdza dalej depesza — istnieją oznaki, że przedstawiciele amerykańscy na zgromadzeniu zarządu Funduszu sprzeciwiać się będą jakimkolwiek pożyczkom dla Wielkiej Brytanii, zanim waluta angielska oraz waluty innych krajów zachodnio - europejskich nie zostaną zdewaluowane".

Argumentacja amerykańska w sprawie dewaluacji funta szła w tym kierunku: „Jeżeli Wielka Brytania pragnie zwiększyć swój eksport do Stanów Zjednoczonych, jej towary muszą być tańsze. Niech więc rząd brytyjski zdewaluuje funta. Towar, który kosztował w Anglii np. 1 funt, a w Ameryce 4 dolary — kosztować będzie obecnie tylko 2,80 dol."

Oczywiście, rozumowanie tego typu było zwykłym sypaniem piasku w oczy. Przy olbrzymiej konkurencji amerykańskiej na rynku wewnętrznym, przy recesji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych, trudno sobie wyobrazić, by nawet obniżka cen towarów brytyjskich mogła w zasadniczy sposób zwiększyć eksport brytyjski do Ameryki.

Ale nawet, gdybyśmy przyjęli, że istotnie tak będzie, korzyści Wielkiej Brytanii będą o wiele mniejsze niż jej straty. Anglia sprowadza poważną ilość towarów ze Stanów Zjednoczonych, między innymi artykuły pierwszej potrzeby — jak żywność, a szczególnie mąkę. Oczywiście po dewaluacji funta — towary te zdrożeją. Towar, który kosztował przed tym 1 dolara, tj. 1/4 funta, kosztować będzie obecnie 1/3 funta, a więc o 25 proc. drożej. W swoim wczorajszym komunikacie, sir Stafford oświadczył, że ceny chleba i bułek wzrosną właśnie o ten procent w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Bezpośrednie skutki dewaluacji funta dla gospodarki Wielkiej Brytanii nie są jedynymi skutkami. Wielka Brytania jest bankierem bloku szterlingowego — to znaczy, praktycznie biorąc, kieruje polityką finansową największej po Stanach Zjednoczonych w świecie kapitalistycznym potęgi gospodarczej. Kapitał Stanów Zjednoczonych może obecnie wejść tańszym kosztem w rolę bankiera tej strefy przez zwiększenie inwestycji. Po dewaluacji cena amerykańskich inwestycji w strefie szterlingowej będzie oczywiście niższa niż dotychczas. Tak np. cena ziemi pod budowę fabryki, która kosztowała dotychczas, powiedzmy 1.000 funtów, tj. 4.000 dolarów, kosztować będzie obecnie teoretycznie tylko 2.800 dolarów. Wahania cen zmniejszą prawdopodobnie w przyszłości tę różnicę — mimo wszystko jednak, inwestycje amerykańskie w krajach bloku szterlingowego będą łatwiejsze i tańsze niż dotychczas.

Nic dziwnego, że Stafford Cripps bronił się tak bardzo przeciwko dewaluacji funta. Jego walka nie miała jednak wielkich szans powodzenia, Poza naciskiem amerykańskim, Cripps musiał ulec naciskowi swego kolegi gabinetowego — Ernesta Bevina, ministra spraw zagranicznych. W czasie urlopu Crippsa w Szwajcarii, odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym min. Bevin zażądał zdewaluowania funta, motywując ten krok bliżej nieokreślonymi gwarancjami polityczno-gospodarczymi ze strony Stanów Zjednoczonych, które rząd brytyjski miałby jakoby otrzymać w zamian za podwyższenie kursu dolara w stosunku do funta.

Dwaj inni ministrowie—Isaacks, minister pracy i Bevan, minister zdrowia, sprzeciwili się jednak ogłoszeniu tej decyzji, ponieważ zbliżał się akurat kongres Związków Zawodowych. Obaj ci ministrowie argumentowali, że dewaluacja funta — poprzez podrożenie towarów, sprowadzanych ze Stanów Zjednoczonych — zwiększy cenę artykułów pierwszej potrzeby.

Ponieważ zaś oficjalna polityka rządu Labour Party opiera się na zamrożeniu płac, dewaluacja oznaczać będzie obniżenie standardu życiowego robotnika angielskiego. Ogłoszenie decyzji o dewaluacji funta utrudniłoby wobec tego stanowisko rządu wobec Związków Zawodowych.

Minister Bevin zgodził się z tą argumentacją i, nakłoniwszy gabinet do przyjęcia w zasadzie dewaluacji, nie oponował przeciwko propozycji odroczenia ogłoszenia tego faktu. Podobno, gdy Stafford Cripps powrócił do Londynu i dowiedział się o decyzji przyjętej w czasie jego nieobecności, wyjechał na tydzień ze stolicy, nie przyjmując nikogo. Ostatecznie jednak, jak wynika z niedzielnego komunikatu, musiał zrezygnować ze swej koncepcji.

„Bitwę o funta" wygrali Amerykanie, przegrał ją rząd brytyjski, a rachunek płacić będzie angielski robotnik.

Jury Konkursu

Dn. 18 bm. w sali „Roma" w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. Na zdjęciu członkowie jury: (od lewej) prof. Oborin (ZSRR) i prof. Drzewiecki (Polska).

Prof. Woytowicz o polskiej ekipie pianistów

Sekretarzem generalnym Jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Chopina dla pianistów w Warszawie obrano prof. Bolesława Woytowicza. Wybór ze wszechmiar właściwy. Nie tylko dlatego, że prof. Woytowicz sam jest świetnym pianistą, wybitnym pedagogiem i znakomitym kompozytorem, ale również z tej racji, że szczególnie blisko związany był z poprzednimi konkursami chopinowskimi. W pierwszym konkursie (1927 r.) brał udział jako uczestnik. W ramach trzeciego, pełnił funkcje członka jury i generalnego jego sekretarza. Podkreślić też trzeba fakt, że zarówno w 1937 r. jak i obecnie generalny sekretarz Konkursu jest zarazem laureatem dorocznej muzycznej nagrody państwowej.

— Jeśli chodzi o całokształt konkursów — stwierdza w rozmowie z przedstawicielem naszego pisma prof. Woytowicz — to zupełnie wyraźnie poziom ich stale się podnosił.

— Czy poziom pianistyczny, czy też specjalnie wykonawczy muzyki Chopina?

— Przede wszystkim poziom pianistyczny. Ale również podnosiła się stale w kolejnych konkursach przeciętna rozumienia muzyki Chopina przez jej młodych wykonawców. Przypomnieć też należy, że o ile pierwsze konkursy obejmowały pianistów z pewnych tylko krajów — to w 1937 r. objęły już nawet Japonię. Wzrastał więc zasięg wpływów w sensie terenowym. Przybywali sędziowie z coraz to dalszych krajów świata. Po powrocie do domu mogli dzielić się ze swymi uczniami sumą doświadczeń, wyniesionych z warszawskiego konkursu.

Podkreślić należy, że pierwsze miejsca w konkursach zajmowali przeważnie pianiści radzieccy i polscy. W ogóle dotychczasowe wyniki polskich pianistów, biorąc pod uwagę ich ówczesne możliwości, były pozytywne. Przecież warunki te przed wojną nie były sprzyjające. Polskich uczestników Konkursu puszczano do słownie samopas — nikt się nimi nie zajmował. Toteż nic dziwnego, że olbrzymią większość odrzuconych już w pierwszej eliminacji — stanowili zawsze Polacy.

Zupełnie inaczej sprawy się przedstawiają w tym roku. Po raz pierwszy w dziejach warszawskich konkursów chopinowskich wstępuje w szranki ekipa polska. Po pierwsze: wyłowiono z całego kraju wszystkie najwybitniejsze młode polskie talenty pianistyczne. Po drugie: zapewniono im pomoc materialną ze strony państwa i otoczono wszechstronną opieką pedagogiczną. Opieka ta nie miała naturalnie na celu dokształcania pojedyńczych wykonawców, czy też narzucania jakiegoś szablonu. Starano się rozwinąć w każdym z kandydatów jego własne, indywidualne cechy, łącząc je z najlepszymi zasadami wykonywania muzyki Chopina.

Ważnym zagadnieniem było odpowiednie ukształtowanie psychiki młodych artystów wobec Konkursu, wyrobienie w nich wspólnego wszystkim poglądu na znaczenie Konkursu w ogóle, na jego znaczenie w karierze każdego z tych artystów, a przede wszystkim — całkowite uświadomienie sobie, czym jest Konkurs dla Polski.

Po raz pierwszy ekipa polska pracowała kolektywnie, w atmosferze koleżeństwa i braterstwa. Jako przewodniczący Komisji Pedagogicznej, kierującej pracą przygotowawczą przed Konkursem, mogę stwierdzić, że rezultaty nasze są znacznie większe od oczekiwanych. Osiągnęliśmy całkowitą jednomyślność wśród członków polskiej ekipy i w łonie Komisji Pedagogicznej.

Trudno mówić w tej chwili o szansach naszej ekipy. Nie znamy takich podstawowych czynników, jak poziom ogólny innych uczestników, jak stopień wytrzymałości uczestników i członków Jury itp. Chciałbym jednak podkreślić szczególnie wielką odpowiedzialność, z jakiej całkowicie zdają sobie sprawę wszyscy członkowie Jury, polscy i zagraniczni, a to z tej racji, że IV Konkurs Międzynarodowy odbywa się w ramach Roku Chopinowskiego. Dotychczasowe obrady Jury toczą się w ogromnym napięciu psychicznym, mającym właśnie za przyczynę to poczucie odpowiedzialności.

J. K.

Z sal koncertowych

Inauguracja sezonu w Filharmonii

„Trzy razy księżyc odmienił się złoty..." podobnie, jak i nasza Filharmonia, co już po raz trzeci po wojnie otwiera swój sezon.

Na początku była „Filharmonia Warszawska" pod dyr. Maklakiewicza. Była sala „Romy" i było dwóch kapelmistrzów: Mierzejewski i Wilczak. Następnie była „Filharmonia Stołeczna" pod dyr. Rudzińskiego w sali „Roma", ale przemienionej na teatr. Wilczaka zastąpiono przez Latoszewskiego. Obecnie otwiera swój sezon „Państwowa Opera i Filharmonia w Warszawie". Operą kieruje Górzyński, Filharmonią Mierzejewski.

Koncert inauguracyjny w dn. 16 b. m. wypadł w momencie otwarcia IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Atrakcja tego konkursu jest tak duża, że fakt inauguracji sezonu Filharmonii zmalał wobec niej do zwykłego koncertu symfonicznego muzyki polskiej w ramach uroczystości konkursowych i tak był zresztą przewidywany. Poza tym program tego koncertu (uwertura Żeleńskiego „W Tatrach", koncert skrzypcowy Karłowicza i II Symfonia Palestra) nie zawierał w sobie odpowiedniej powagi, czy też atrakcji, którymi zazwyczaj okrasza się wszelkie inauguracje; nawet „program drukowany" posiadał niestety grubszą okładkę, niż treść, którą zmieszczono na jednej zaledwie kartce, przepisując po prostu tekst z afisza. Nie dowiedzieliśmy się tedy żadnych szczegółów o rozpoczynającym się sezonie, nie dowiedzieliśmy się nic o jego rozplanowaniu. Wobec tajemnic nowego sezonu pozostajemy onieśmieleni, bo wręcz nieoświeceni. Z biuletynu Komitetu Wykonawczego Roku Chopinowskiego dowiedzieliśmy się natomiast, że z uwagi na występy innych orkiestr symfonicznych, następny koncert Filharmonii odbędzie się dopiero... za 3 tygodnie. Czy wobec tego słusznie uczyniono, nazywając wspomniany koncert inauguracją sezonu?

W charakterze solisty wystąpił Tadeusz Wroński (skrzypce), wykonując poprawnie koncert Karłowicza. Dyrygował bardzo dobrze Mieczysław Mierzejewski.

M. B.

Szlachetne współzawodnictwo 40 pianistów

Szczegóły IV Konkursu Chopinowskiego

NIEDZIELA, 18 października 1949, godz. 18 m. 30 Na podium „Romy" wchodzą uczestnicy Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina i zajmują miejsca w przygotowanych fotelach. Zgłosiło się do konkursu 65 osób z 17 państw. Nie wszyscy jednak przybyli i nie wszyscy zostali w I etapie konkursu wyeliminowani i dopuszczeni do obecnie rozpoczynającego się etapu II. Ostatecznie staje 40 osób z 13 państw.

W pierwszych rzędach foteli zajęło miejsca 24-osobowe jury. Przewodniczącym jest Zbigniew Drzewiecki, prezydium zaś stanowią: Artur Hedley (Anglia), Margueritte Long (Francja), Frantisek Maxian (Czechosłowacja), Lew Oborin (ZSRR), Magdalena Tagliaferro (Brazylia) — wiceprzewodniczący, Bolesław Woytowicz (Polska) — sekretarz, Stanisław Szpinalski (Polska) — zast. sekretarza. W gronie juniorów widzimy laureatów poprzednich konkursów: Oborina, Szpinalskiego i Sztompkę.

Jak już pisaliśmy wicemin. Sokorski ogłosił IV Międzynarodowy Konkurs za otwarty, następnie przemawiał przewodniczący jury prof. Drzewiecki, a komisarz konkursu Witold Rudziński przedstawia dotychczasową historię konkursów oraz ogłasza nazwiska konkurentów.

Ostateczna ich lista przedstawia się następująco:

ANGLIA: Eric Harrisson, lat 31, Robin Wood, lat 25.
AUSTRIA: Paul Badura-Skoda, lat 22, Walter Kamper, lat 18, Inge Mayerhoffer, lat 22, Ewa Wollmman, lat 24.
BRAZYLIA: Carmen Vittis Adnet, lat 20, Oriano de Almeida, lat 28, Helio da Silva, lat 21.
BUŁGARIA: Lili Atanasova, Snieżana Barrowa.
CZECHOSŁOWACJA: Anna Machowa, lat 26.
FRANCJA: Mireille Ivankovitch-Auxietre, lat 24.
MEKSYK: Carlos Rivero, lat 32.
NIEMCY: Karl, Heinz Schlütter, lat 29.
POLSKA: 1) Regina Smendzianka, lat 25, 2) Zbigniew Szymonowicz, lat 27, 3) Waldemar Maciszewski, lat 22, 4) Barbara Hesse-Mukowska, lat 19, 5) Tadeusz Kerner, lat 23, 6) Władysław Kędra, lat 31, 7) Tadeusz Żmudziński, lat 25, 8) Ryszard Bakst, lat 23, 9) Jan Drath, lat 26, 10) Halina Czerny-Stefańska, lat 27, 11) Julita Slendzińska, lat 22.
RUMUNIA: Maria Cardas, lat 28.
WĘGRY: Anna Bodonyi, lat 25, Agnes Rado, lat 21, Imre Szendrei, lat 23, Elisabeth Tusa, lat 21, Anna Varjas, lat 28, Tibor Deutsch, lat 22, Vera Remenyi, lat 18.
WŁOCHY: Licia Mancini, lat 31.
ZSRR: Wiktor Mierżanow, Tamara Gusiewa, Jerzy Muraweow, Eugeniusz Malinin, Bella Dawidowicz.

Skład ekipy polskiej podaję nie w porządku alfabetycznym, lecz w kolejności (od 1 — 7) uzyskanych punktów w rozgrywkach eliminacyjnych I etapu. Osoby od 8 — 11 zostały zakwalifikowane później. Ogółem zgłosiło się do I etapu 23 polskich kandydatów.

Jeśli o radziecką ekipę chodzi, zaznaczyć należy, że w przodującym Konserwatorium Moskiewskim w skład jury weszli najwybitniejsi pedagodzy, jak Neuhaus, Oborin, Goldenweiser, Glier, Sofronicki, Ginsburg. Jury przewodniczył dziekan wydziału pianistyki, laureat III Konkursu Chopinowskiego w 1937 r., Jakób Zak.

Do wszechzwiązkowego konkursu eliminacyjnego w Moskwie stanęło ogółem 52 pianistów. Wzięli w nim udział przedstawiciele sztuki muzycznej Ukrainy, Azerbejdżanu, Gruzji i innych republik radzieckich. Konkurs ten wykazał bardzo wysoki poziom wykonawczy muzyki Chopina w ZSRR, a pięciu wyróżnionych w nim pianistów stanęło do zaszczytnej rozgrywki w Warszawie.

Dla informacji dodaję, że dopuszczalny wiek kandydatów (§ 2 regulaminu) waha się od 16 — 32 roku życia.

Do rozgrywek w dn. 18 bm. przewidzianych było dwóch kandydatów. Los padł na nr 11. Gdy kandydat ten wszedł na podium, publiczność od razu zorientowała się w jego nazwisku, gdyż zbyt dobrze pianistę tego zna. Ciekawe, że zanim rozpoczęła się produkcja kandydata, nr 15 — publiczność z góry wiedziała już jego nazwisko i istotnie odgadła je trafnie. Oczywiście, nie chodzi tu o absolutną tajność wobec publiczności, lecz jedynie wobec jury, które obraduje w zupełnym odosobnieniu w lożach II piętra i to bez możności zobaczenia grającego kandydata.

Produkcje trwają dość długo. Nr 11 np. grał całą godzinę od 19 i pół do 20 i pół. W myśl § 1 p. 2 regulaminu druga faza konkursu składa się z publicznego recitalu, obejmującego 7 lub 8 utworów, wybranych dowolnie przez uczestnika spośród następujących utworów Chopina: a) jedna z dwóch sonat: B-moll lub H-moll w całości, albo zamiast sonaty dwa następujące utwory: Fantazja F-moll lub Barcarolla albo jedna z Ballad oraz jedno ze Scherz, b) Nocturn, c) dwa mazurki, d) dwie etiudy z op. 10 i op. 25 wreszcie e) jeden polonez: As-dur, Fis-moll lub Polonez-fantazja.

Zainteresowanie konkursem jest, jak można było przewidzieć, bardzo duże. Pierwiastek sportowy stanowi nie mało emocji. Pomijając jednak stronę emocjonalną konkursu, niezmiernie ciekawe są porównania interpretacyjne w grze kandydatów. Mimo, że kandydaci, grający w dn. 18 bm. należeli do tej samej narodowości, zarysowały się pomiędzy nimi różnice bardzo zasadnicze i tym ciekawsze zarazem.

Konkurs Chopinowski jest imprezą artystyczną wielkiej miary. W szlachetnym współzawodnictwie kandydatów mieści się nie tylko wielkość sztuki i artyzmu, mieści się nie tylko dążność do ideału odtwórczego tej tak trudnej muzyki, ale również i dążność do międzynarodowej, pokojowej współpracy nad pogłębieniem i rozpowszechnieniem tego, co piękne i wzniosłe.

M. BORZĘCKI

Uczestnicy Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina

1. Regina Smendzianka (Polska), 2. Władysław Kędra (Polska), 3. Licia Mancini (Włochy), 4. Halina Czerny-Stefańska (Polska), 5. Paweł Badura-Skoda (Austria), 6. Ewa Wollmann (Austria) Fot. Film Polski

Gospodarka i finanse

Krajowa Konferencja Usprawnień i Wynalazczości

W dniu 19 września rb. w gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie rozpoczęła obrady Krajowa Konferencja Usprawnień i Wynalazczości. W konferencji obok zasłużonych racjonalizatorów wzięli udział członkowie Rządu, przedstawiciele świata nauki i związków zawodowych.

Podstawowy referat wygłosił dyrektor Departamentu Techniki Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — inż. Mieczysław Lesz. Mówca stwierdza na wstępie, że racjonalizacja i nowatorstwo są niezbędnym warunkiem wzrostu wydajności pracy, wzrostu wydajności urządzeń i wzrostu produkcji, przewidzianego w planie 6-letnim.

Dyr. Lesz przytacza słowa wicepremiera Minca, który przed dwoma laty wysunął zadanie umasowienia ruchu racjonalizacji i nowatorstwa: „Jeżeli to, co dały masy w postaci ruchu współzawodnictwa i przodowników pracy, połączy się z tym, co da polska technika w postaci generalnego planu technicznych zmian w przemyśle — to otrzymamy rzecz wielką — rewolucję techniczną w polskim przemyśle".

O szybkim rozwoju ruchu racjonalizacji i nowatorstwa świadczą cyfry. W pierwszym kwartale br. zgłoszono 725 pomysłów, z tego przyjęto 630. W drugim kwartale zgłoszono już 980 pomysłów, z których przyjęto 850. Dało to łączną oszczędność 1,5 miliarda zł. Projektodawcy otrzymali w sumie 42 mil. zł. premii.

„Sukcesy najsławniejszych racjonalizatorów i nowatorów produkcji — stwierdza mówca — stały się możliwe dzięki wprowadzeniu nowej techniki. Nowa technika leży u podstaw sukcesów naszych nowatorów i racjonalizatorów, jednak sama technika bez ludzi jest martwa. Zieliński, Łykowski i Krajewski i tysiące innych opanowali nową technikę — stale ucząc się i uzupełniając swą wiedzę w interesie rozwiązywania ważnych zagadnień budownictwa nowej Polski. Dzieje się to w warunkach władzy ludowej, sprzyjającej upowszechnieniu wiedzy, o czym świadczą choćby wielkie nakłady technicznych czasopism popularnonaukowych i książek technicznych. Technika — dostępna przed wojną dla nielicznej garstki — stała się własnością wszystkich".

Po przedstawieniu warunków, dzięki którym obserwujemy szybki rozwój ruchu racjonalizacji i nowatorstwa, mówca zastanawia się nad najważniejszymi brakami, które powodują, że ruch ten nie rozwinął się jeszcze dostatecznie. Najważniejsze braki są następujące: racjonalizatorzy nie zawsze otrzymują dostateczną pomoc w technicznym opracowaniu swych pomysłów, realizacja przyjętych usprawnień napotyka nieraz na trudności przy uzyskiwaniu na ten cel środków finansowych, rozpatrywanie wniosków odbywa się często zbyt biurokratycznie, doświadczenia racjonalizatorów i nowatorów nie zawsze są w dostatecznym stopniu rozpowszechniane.

W braku pomocy technicznej robotnik — autor dobrego i słusznego pomysłu — często nie potrafi go należycie opracować, wykonać rysunków, obliczeń itd. W tym celu wprowadzone zostały niedawno przepisy, przewidujące udział w premii dla osób pomagających w technicznym opracowaniu pomysłu.

Rozpowszechnianie doświadczeń racjonalizatorów i nowatorów produkcji szło dotąd po linii wydawania biuletynów wynalazczości w oddzielnych zakładach lub centralnych zarządach. System ten posiada szereg ujemnych stron i obecnie tryb rozpowszechniania propozycji racjonalizatorskich został ściśle określony uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Wszystkie propozycje, które nadają się do przeszczepienia na inne zakłady, będą przesyłane do Urzędu Patentowego w celu rozpowszechnienia. Urząd ten zajmie się wydawaniem opisów propozycji racjonalizatorskich i rozsyłaniem ich do wszystkich zakładów, w których dane pomysły mogłyby znaleźć zastosowanie. Oprócz takiego rozwiązania mówca rzuca myśl wysyłania brygad instruktorskich, organizowania kursów i pokazów nowych metod produkcji. Pod tym względem najbardziej zaawansowane jest Ministerstwo Budownictwa.

Z analizy braków i niedociągnięć — reasumuje inż. Lesz — wynika: **konieczność skierowania ruchu racjonalizacji i nowatorstwa na właściwe tory, udzielanie autorom pomysłów niezbędnej pomocy technicznej, zapewnienia środków finansowych na realizację pomysłów, zwalczanie biurokracji, konieczność właściwego rozpowszechniania doświadczeń zdobytych w jednym zakładzie — wśród innych zakładów o podobnej technologii.**

Z kolei wygłasza referat v.-dyr. Krajewski znany racjonalizator metod budownictwa.

Ponieważ nasz ruch racjonalizatorski — stwierdza dyrektor Krajewski — technicznie i organizacyjnie wynika z socjalistycznego współzawodnictwa pracy i opiera się na nim, przeto rozwój i stosowanie metod racjonalizacyjnych — jest zagadnieniem nie tylko technicznym, ale posiada również aspekt społeczno - polityczny. Sposoby i formy rozpowszechniania pomysłów muszą opierać się o świadomość polityczną. **Stosowanie pomysłów racjonalizatorskich, które mają na celu dokonanie zasadniczego przełomu w dotychczasowych starych, kapitalistycznych sposobach produkowania, jest jednym z odcinków ogólnej rewolucji socjalistycznej, jaka odbywa się w naszym kraju.**

Przechodząc do omówienia zagadnień związanych z budownictwem dyrektor Krajewski stwierdza, że dotychczas jeszcze w budownictwie polskim ciężar produkcji spoczywa nie na mechanizacji ani nie na industrializacji tej dziedziny przemysłu, lecz na wykonawstwie rzemieślniczym. Dominującym rzemiosłem w budownictwie jest murowanie, toteż przełom należało rozpocząć na tym odcinku.

W lipcu zeszłego roku po raz pierwszy w Polsce, obowiązująca tradycyjnie i technicznie norma w murowaniu, wynosząca ok. 585 cegieł czyli 1,67 m. sześc. muru na 8 godzin roboczych, została jako przestarzały fakt obalona nowym rewolucyjnym faktem, a mianowicie: ilością 3.400 cegieł, czyli 10,5 m. sześc. muru postawionego podczas 8-miu godzin pracy. Zapoczątkowali ten przewrót dwaj nieznani dotychczas murarze: Religa i Poręcki.

Przy współpracy innych murarzy obalone zostały następnie już nie tylko stare normy, obowiązujące w murowaniu, ale poważnie zaatakowany został cały przestarzały system organizowania pracy na budowie. Równocześnie pracowano nad rozpowszechnieniem zdobytych doświadczeń, drogą socjalistycznego współzawodnictwa.

Nowe metody pracy zainicjowane w Warszawie przeniosły się na cały kraj. Rozpowszechniania nowego systemu dokonywały przeważnie dwójki murarskie — zwykle przy pomocy organizacji partyjnej i związkowej. W niektórych wypadkach natrafiano na pewne opory przeważnie ze strony kierownictwa budowy. Wtedy posyłano całą brygadę zespołową, aby pokazała innym robotnikom nowe metody i ich wyniki.

Entuzjazm, jakim nacechowana była akcja i mówiące same za siebie rezultaty pracy poruszyły wszystkich robotników budowlanych i obudziły w nich ambicję dorównania czołowym przodownikom. Rozpoczęło się współzawodnictwo, które wkrótce zamieniło się ze współzawodnictwa w murarce, we współzawodnictwo w organizowaniu budowy. Znalazło to wyraz w postawieniu dwóch „Szybkościowców".

Następnie zabiera głos inż. Starachowicz z huty „Andrzej", który referuje doświadczenia pierwszego klubu wynalazców.

W marcu br. powstał w hucie „Andrzej" pierwszy klub wynalazców. Zasadniczymi cechami klubu wynalazców jest praca zespołowa, planowanie pracy racjonalizatorów stosownie do potrzeb zakładu, udzielanie pomocy rysunkowej i obliczeniowej oraz poradnictwo, opieka nad prawami wynalazców i racjonalizatorów i wreszcie szlachetna rywalizacja w atmosferze szacunku i koleżeństwa.

Na ogólną liczbę 181 wniosków racjonalizatorskich, jakie wpłynęły do klubu, zrealizowano 81, co dało około 29 milionów złotych oszczędności. Mówca podkreśla tu, że w ciągu poprzednich 2 lat (przed powstaniem klubu) wpłynęło zaledwie 20 pomysłów i stwierdza, że nowa forma organizacji wynalazczości robotniczej jest w zasadzie dobra.

Inż. Starachowicz omawia następnie istniejące jeszcze niedociągnięcia w pracy klubu. M. innymi konieczne jest usprawnienie planowania pracy wewnątrz klubu i pełne zastosowanie zasady pracy zespołowej. Nie stworzono jeszcze systemu dokształcania racjonalizatorów, nie nawiązano dotychczas współpracy z klubami racjonalizatorów w ZSRR i z innymi klubami w kraju. Nie potrafiono też przezwyciężyć konserwatyzmu objawiającego się często przy wprowadzaniu pomysłów.

W dalszym ciągu inż. Starachowicz omawia zagadnienie współpracy robotnika i naukowca. Mówca podkreśla, że współpraca robotników i naukowców ma ogromne możliwości rozwoju szczególnie w dziedzinie mechanizacji pracy, w usprawnieniu organizacji produkcji i transportu oraz w walce z awariami. Osiągniemy dzięki temu poprawę stanu technicznego zakładów pracy, potanienie produkcji, polepszenie warunków pracy robotnika. Ponadto naukowiec zbliży się do praktycznych zagadnień, związanych z pracą zakładu, co zwiększy jego możliwości przeprowadzania badań doświadczalnych w warunkach pracy zakładów.

„Współpraca ta — oświadcza mówca — potrafi przemysł polski pchnąć na nowe tory, zatrzeć różnicę między robotnikiem a inteligentem".

105 proc. planu rocznego wykonała »Wola«

Do Centrali Spółdzielni Pracy w Warszawie wpłynął meldunek Spółdzielni Garbarskiej „Wola" o wykonaniu na cztery miesiące przed terminem 25.001,75 m. kw. kruponów świńskich wierzchnich, co stanowi 105% planu rocznego.

Przed kampanią cukrowniczą

Wstępne badania laboratoryjne wykazały, że w większości powiatów województwa wrocławskiego zawartość cukru w burakach osiągnęła 16,5%. Akcja wykopów rozpocznie się z dniem 1 października i obejmie 44,5 ha. Przewidywany przeciętny zbiór wyniesie około 200 q z 1 ha.

W celu udogodnienia plantatorom przekazywania zakontraktowanych zbiorów do cukrowni — uruchomione zostaną w pobliżu stacji załadunkowych punkty zsypów buraków.

W tegorocznej akcji zsypu buraków cukrowego duży nacisk położony będzie na zmniejszenie do minimum stopnia zanieczyszczenia buraków ziemią. Cukrownie są już w pełnym pogotowiu do rozpoczęcia kampanii.

Biją rekordy wydajności robotnicy „Fabloku"

W drugim etapie współzawodnictwa które objęło ponad 9 0proc. załogi „Fabloku" we wszystkich działach fabryki b. poważnie wzrosła wydajność pracy i podniósł się procent przekroczenia planu, który waha się w granicach 134,3—165,3 proc.

Zwycięzcom drugiego etapu wręczono nagrody pieniężne. Wyróżnili się min. przodownicy: Józef Kłosowski 202 proc. normy, Stanisław Kępiński 173 proc. normy, Ludwik Kosowski 188,3 proc. normy, Jan Kępka 177,3 proc. i Stanisław Kura 167 proc.

Kurs dla instruktorów pracy kulturalnej FWP

Dział Szkolenia CRZZ organizuje dla potrzeb Funduszu Wczasów Pracowniczych nowy kurs dla instruktorów pracy kulturalnej.

Program kursu przewiduje dwa miesiące wykładów i seminariów oraz jeden miesiąc zajęć praktycznych w domach wypoczynkowych. Zajęcia praktyczne odbywać się będą w Ośrodku FWP w Szklarskiej Porębie.

Kurs, trwający 3 miesiące, odbędzie się w Centralnej Szkole Związków Zawodowych w Warszawie. Kandydatów na kurs wytypowały związki zawodowe, ZMP oraz poszczególne dyrekcje okręgowe FWP. Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 21 roku życia, co najmniej 7 klas szkoły powszechnej oraz roczna praca społeczna.

Absolwenci, po skończeniu kursu i złożeniu egzaminów, zostaną zatrudnieni jako instruktorzy pracy kulturalnej w domach wypoczynkowych.

Szkolimy fachowców

Ministerstwo Rolnictwa i R.R. organizuje 5 kursów dla księgowych. Kursy te odbędą się w Liceach rolniczo-spółdzielczych w Klisinie, woj. śląskie, w Chodzieży, woj. poznańskie, w Bystrej — woj. rzeszowskie, w Karolewie — woj. olsztyńskie i w Łomży — woj. białostockie.

Na kursy jest przyjmowana młodzież po ukończeniu co najmniej II klasy liceum I stopnia, bez względu na specjalizację.

Niezamożnej młodzieży, chcącej się specjalizować w księgowości spółdzielczej, pomaga Centralny Związek Spółdzielczy przez udzielanie zapomóg i stypendiów.

✤

Szkolnictwo rolnicze w woj. białostockim poza szeregiem szkół średnich i przysposobienia rolniczego reprezentowane jest przez 9 liceów: liceum leśne w Dojlidach, ogrodnicze w Białymstoku, licea rolnicze w Krzyżewie, Suwałkach i Dowspudzie, licea rolniczo-spółdzielcze w Olecku i Łomży, liceum rachunkowości rolniczej w Bielsku Podlaskim oraz liceum rolniczo-hodowlane w Ełku.

✤

W łódzkim Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła zakończony został roczny kurs zegarmistrzowski, subwencjonowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Kurs ukończyło 26 uczestników, rekrutujących się spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej. Powiększą oni kadry specjalistów w przemyśle precyzyjno-optycznym w Łodzi i na Dolnym Śląsku.

Obecnie łódzki Zakład Doskonalenia Rzemiosła prowadzi na terenie woj. łódzkiego 80 różnych kursów, w tym 23 kroju i szycia, przeznaczonych dla kobiet wiejskich.

Na zlecenie Min. Pracy i Opieki Społecznej w najbliższym czasie uruchomione zostaną w Łodzi nowe kursy specjalne, a mianowicie kurs mechaniki precyzyjnej, tokarzy metalowych i ślusarzy maszynowych.

Ogółem w roku bież. przeszkolonych w rzemiośle zostanie na terenie woj. łódzkiego 3.500 osób.

✤

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego przy Górnośląskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Bytomiu, odbyły się egzaminy wstępne do pierwszej klasy. Z liczby 82 zgłoszonych, egzamin złożyło oraz zostało przyjętych 30 osób, w tym tylko 2 chłopców. Przyjęci do szkoły rekrutują się w 100% z warstw robotniczo-chłopskich Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego.

Sztandar przechodni w hutnictwie zdobyły Gliwickie Zakł. Hutnicze w II kwartale rb.

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego, zdobytego w II kwartale rb. przez Gliwickie Zakłady Hutnicze.

Gliwickie Zakłady Hutnicze zdobyły pierwsze miejsce wśród wszystkich przedsiębiorstw przemysłu hutniczego w II kwartale rb., uzyskując najwyższy wzrost wydajności — wyższy o 29,43 proc. od wydajności osiągniętej w pierwszym półroczu 1948 r. i wykonując plan na II kwartał 1949 r. w 105,5 proc.

Drugie miejsce wśród współzawodniczących przedsiębiorstw w przemyśle hutniczym zajęły Hajduckie Zakłady Hutnicze, zdobywca przechodniego sztandaru w I kwartale rb., trzecie miejsce zaś — Dąbrowskie Zakłady Hutnicze.

W poszczególnych przedsiębiorstwach najlepsze wyniki w II kwartale rb. osiągnęły: huta „Andrzej" w Gliwickich Zakładach Hutniczych, huta „Jedność" w Hajduckich Zakładach Hutniczych, huta „Sosnowiec" w Dąbrowskich Zakładach Hutniczych, Zakłady Hutnicze „Szopienice" oraz rejon „Borek" w Zjednoczonych Kopalniach Rudy Żelaznej i Topników.

Załogi zwycięskich zakładów pracy otrzymały premie w łącznej wysokości 1.260 tys. zł.

Morze i Wybrzeże

Wydział taboru pływającego SUM-u wydobył z wody wrak poniemieckiego holownika „Otto". Jednostka ta przekazana została na stocznię szczecińską i jest tam remontowana. Po wykończeniu holownik już pod polską nazwą rozpocznie obsługę jednego z małych portów Pomorza Zachodniego.

✤

W ostatnim czasie Stocznia Gdańska dokonała remontu kilku obcych statków, znajdujących się w tym czasie na postoju w porcie gdańskim. M. in. na statku greckim „Lyras" stocznia naprawiła pompę wodną, a na niemieckim statku „Baumwall", pływającym pod banderą aliancką, dokonała remontu windy ładunkowej.

✤

Polski trawler rybacki „Wulkania" złowił na Morzu Północnym ponad 1.000 kg. tuńczyka. Największy okaz tej ryby ważył ponad 300 kg. Tuńczyk jest rybą Morza Śródziemnego, spotykaną co pewien czas na wodach Kattegatu. Na Morzu Północnym jest on egzotycznym gościem. W sezonach śledziowych jednak rybakom naszym zdarza się złowić tę cenną rybę.

✤

W Kołobrzegu zakończono budowę głównej latarni morskiej o sile światła do 15 mil. Pracę tę wykonała firma „Ferrum". Niezależnie od tego uruchomiony tam został buczek mgłowy o donośności do 8 mil.

Analiza sytuacji w przemyśle węglowym

Na drodze do mechanizacji pracy w kopalniach

W Domu Górnika w Sosnowcu odbyło się w dniu 18 bm. posiedzenie rozszerzonego plenum Związku Zawodowego Górników, w którym udział wzięli również minister Górnictwa i Energetyki Nieszporek, pierwszy sekretarz KW PZPR Strzelecki, gener. dyrektor CZPW Szczęśniak oraz przedstawiciel CRZZ Kofman przodowicy pracy i przedstawiciele dozoru technicznego.

Rozszerzone plenum dokonało gruntownej analizy sytuacji w przemyśle węglowym, stwierdzając braki i niedociągnięcia powodujące trudności przy wykonywaniu planów produkcyjnych.

Podstawą do dyskusji był referat sekretarza Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników Będkowskiego który na wstępie poddał krytyce niesłuszne przekonanie części kierownictwa technicznego, a także i aktywu związkowego, że dalszy wzrost wydobycia zależny jest jedynie i wyłącznie od wzrostu siły roboczej. Niesłuszne to przekonanie obalają wyniki współzawodnictwa pracy oraz nowe możliwości wykorzystania techniki. Nowoczesna technika daje górnictwu potężną broń w walce o zwiększenie wydajności i wydobycia. Tą bronią jest szeroka mechanizacja procesów wydobywczych, którą powinny być objęte wszystkie etapy produkcji.

Przed kierownictwem przemysłu węglowego i aktywem związkowym stoi poważne zadanie przygotowania dokładnego planu mechanizacji pracy w kopalniach, zapoznania z tym planem załóg górniczych oraz spopularyzowania mechanizacji wśród robotników.

W dalszej części referatu wskazano na wypadki niewłaściwego funkcjonowania komitetów współzawodnictwa w zakładach pracy, które ograniczają się do rejestracji cyfrowej współzawodników, nie przeprowadzając analizy osiąganych przez współzawodniczących wyników.

Obowiązkiem organizacji związkowej w tej dziedzinie jest dalsza wzmożona mobilizacja członków Związku do ruchu współzawodnictwa i pomoc współzawodniczącym w opracowaniu konkretnych zobowiązań oraz kierowanie twórczą inicjatywą robotników.

Ob. Będkowski wskazuje dalej na znaczenie doświadczeń brygad instruktorskich, które stanowią nowy, twórczy sposób upowszechnienia przodujących doświadczeń.

Zadaniem organizacji związkowej będzie spopularyzowanie nowej metody pracy zespołowej przez organizowanie we wszystkich kopalniach zespołowych brygad współzawodnictwa pracy.

W dalszej części referatu mówca wskazał na znaczenie udziału szerokich mas robotniczych w akcji wynalazczości i racjonalizatorstwa, która w okresie od 1945 r. do 1948 r. dała przemysłowi węglowemu 773 miliony zł. oszczędności.

Każdy robotnik-racjonalizator, biorący udział w tej akcji i wykazujący inicjatywę w ulepszeniach technicznych powinien być otoczony realną opieką i pomocą ze strony organizacji związkowej.

Mówca przeszedł następnie do omawiania metod i form zwalczania nieuzasadnionego opuszczania dniówek. Stwierdził on, że organizacje związkowe, rady zakładowe i grupy związkowe muszą systematyczną pracą wśród załogi wytworzyć taką atmosferę, w której nieusprawiedliwione opuszczanie pracy będzie napiętnowane.

„Musimy wszystko uczynić — zakończył referent — aby wykonać plan 3-letni i przygotować nasz przemysł węglowy do wykonania nowych wielkich zadań postawionych nam przez plan 6-letni".

Po referacie wywiązała się dyskusja.

W dyskusji zabrał głos minister Górnictwa i Energetyki Nieszporek, który podkreślił doniosłość starannego przygotowania i przestrzegania planów produkcyjnych, oraz zainteresowania nimi nie tylko kierownictwa, lecz całej załogi zakładu pracy.

„Współdziałanie personelu technicznego z zespołami górniczymi — oświadczył m. in. minister Nieszporek — jest koniecznym warunkiem zachowania racjonalnej metody eksploatacji pokładów węglowych i ekonomicznej gospodarki złożami węglowymi, umożliwiając utrzymanie tzw. cykliczności ścian węglowych".

Mówca wyraził pełne uznanie dla dotychczasowych osiągnięć brygad zespołowych, stwierdzając, iż stają się one kuźnią socjalistycznego stosunku do pracy i wytwarzają nowy styl pracy produkcyjnej, dzięki któremu osiągnięto już w szeregu kopalń przełomowe wyniki w rozwoju wydajności i produkcji.

Aktyw górniczy wysuwa jako naczelne zadanie zmobilizowanie wszystkich robotników do udziału we współzawodnictwie pracy, wzbogacenie jego form i otoczenie szczególną troską rozwoju zainicjowanego ostatnio współzawodnictwa zespołowego, którego wyrazem są osiągające nienotowane dotąd rezultaty — brygady zespołowe.

Plenum zobowiązuje aktyw górniczy do pogłębienia troski o podniesienie mechanizacji pracy, jak najlepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, zaznajomienie robotników ze zdobyczami technicznymi i budzenie czujności klasowej w walce z awariami i sabotażem gospodarczym.

Wyrażając solidarność z uchwałami ŚFZZ plenum CRZZ i opowiadając się za uregulowaniem stosunku między Państwem i Kościołem zgodnie z oświadczeniem Rządu górnicy przyrzekają w codziennej pracy wzmacniać potencjał gospodarczy kraju, wzmacniać więź międzynarodową klasy robotniczej i utrwalać jedność gwarantującą utrzymanie pokoju światowego wbrew zbrodniczym usiłowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych i ich sługusów.

Rozszerzone plenum poleca wszystkim ogniwom związkowym dopilnowanie tworzenia w większych zakładach pracy terenowych komitetów Obrony Pokoju i zamanifestowania swej woli obrony pokoju przez gremialny udział w obchodach organizowanych w dniu 2 października rb. jako Międzynarodowym Dniu Obrony Pokoju.

Plenum zobowiązuje również ogniwa związkowe do aktywnego udziału w akcji niesienia pomocy związkom zawodowym krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącym w obronie żywotnych interesów klasy robotniczej.

Współzawodnictwo w przemyśle chemicznym

We wszystkich zakładach przemysłu chemicznego w woj. krakowskim rozwija się współzawodnictwo pracy, przyczyniając się do podniesienia wydajności pracy, wzrostu produkcji i przekroczenie planów. Np. w Fabryce Związków Azotowych w Mościcach bierze udział we współzawodnictwie 81,5 proc. załogi, w Krakowskich Zakładach Sodowych — 67 proc., w Wytwórni Farmaceutycznej Nr 10 w Krakowie — 88 proc., w Zakładach Przemysłu Gumowego w Wolbromiu — 100 proc., w Zakładach Przemysłu Gumowego w Krakowie — 92 proc., w Fabryce Farb i Lakierów — 83 proc. W pozostałych procent współzawodniczących waha się w granicach 30 — 100 proc. ogółu zatrudnionych.

Wzrasta spożycie ryb

W województwie poznańskim wzrasta poważnie spożycie ryb.

W sierpniu br. obrót Centrali Rybnej w Poznaniu wynosił 86 mil zł. tj. przeszło 7 razy więcej niż w sierpniu 1948 r., kiedy Centrala osiągnęła obrót 12 mil. złotych. Spożycie ryb wzrosło nie tylko w miastach ale i na wsiach, gdzie dotychczas było ono minimalne.

Ze świata

Już od 13 miesięcy rząd Stanów Zjednoczonych wydatkuje większe sumy od swych wpływów. Zwłaszcza w czerwcu i w lipcu br. zaznaczył się szczególnie gwałtowny wzrost rządowego zadłużenia. Ostatni tydzień lipca był pod tym względem rekordowy. W tym tygodniu bowiem zadłużenie rosło w tempie, jakiego nie notowano w ciągu ostatnich 13 miesięcy.

W dniu 4 sierpnia upłynął termin płatności 91-dniowej pożyczki rządowej w wysokości 631.867.000 dol. (papiery na termin 91 dni są najkrótszymi pod względem czasu rządowymi papierami wartościowymi). W celu zdobycia potrzebnej ilości gotówki rząd USA emitował w dniu 4 sierpnia nowe 91-dniowe papiery na łączną sumę 1.000.000.0000 dol. Różnica pomiędzy emitowaną sumą i zadłużeniem, wynoszącą około 400.000.000 dol., przeznaczona jest na bieżące potrzeby finansowania deficytu budżetowego.

Nowe papiery oprocentowane są w wysokości 1,032% i spotkały się z dużą rezerwą i nieufnością w nowojorskich kołach finansowych.

✤

We francuskim przemyśle metalurgicznym zwolniono w ostatnim okresie 25 tysięcy robotników, a 53 tysięcy należy już do częściowo bezrobotnych. Tydzień pracy w tym przemyśle skrócono przeciętnie o 5 godzin.

Sekretarz generalny chrześcijańskich związków zawodowych, Buladeux, udzielił dziennikowi „Laube" wywiadu, w którym stwierdził, że wzrost kosztów utrzymania jest bezsporny. Minimalny budżet pracownika nie może sprostać dodatkowym kosztom, powstającym wskutek zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

✤

Rząd Szwecji znacznie ograniczył wydawanie licencji importowych na samochody oraz wyznaczył sztywne ceny na nowe maszyny. Firmy samochodowe chwyciły się amerykańskich metod obchodzenia tego rodzaju ograniczeń w obrocie samochodami, mianowicie sprzedają świeżo dotarte wozy jako używane, biorąc za nie podwójne ceny. Jednocześnie z powyższymi zjawiskami daje się zauważyć w Szwecji silny brak zapasowych części do samochodów.

Współzawodnictwo i szkolenie w przemyśle skórzanym

Potrzeby rynku w zakresie artykułów skórzanych a szczególnie obuwia mechanicznego są wciąż jeszcze większe niż produkcja. Toteż w przemyśle obuwniczym kładzie się duży nacisk na współzawodnictwo pracy, współzawodnictwo zarówno pod względem ilości jak i jakości.

Trzy fabryki obuwia: w Chełmku, Otmęcie i Nr 1 w Radomiu, współzawodniczące ze sobą od dłuższego czasu — zakończyły ostatnio III etap współzawodnictwa międzyzakładowego. Sztandar przechodni, który w poprzednich dwóch etapach zdobyła fabryka w Chełmku, wręczony został obecnie zwycięskiej załodze F-ki obuwia Nr. 1 w Radomiu. Następne miejsca zajęły: fabryka w Otmęcie i fabryka w Chełmku.

Przodująca fabryka osiągnęła przekroczenie planu dziennego przez warsztaty 900 parowe, na taśmach których produkowano dziennie np. w kwietniu średnio 950 par. Ponadto zmniejszono ilość godzin postojowych, zmniejszono wysokość kosztów ogólnych w stosunku do bezpośrednich itp. Zwiększyła się także ilość pracowników przekraczających normy produkcyjne.

Oszczędności w zużyciu skór osiągnięte przez Fabrykę Nr 1 w Radomiu wynoszą w przeliczeniu na ceny wolnego rynku ponad 60 milionów zł. Premie wypłacone pracownikom biorącym udział we współzawodnictwie i mającym bezpośredni wpływ na zmniejszenie zużycia skór uzyskane przez F-kę obuwia w Chełmku, Radomiu Nr 1 i Otmęcie wynoszą wg. cen wolnorynkowych około 150 milionów zł.

Jednocześnie zespół robotniczy Nr. 221 Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku, doceniając wagę jakości produkcji, zobowiązał się w przeciągu trzech miesięcy tj. września, października i listopada, obniżyć procent obuwia II gatunku (t. zw. „B" par) z 2,47 proc. w II kwartale rb. do 2 proc. we wrześniu, 1,7 proc. w październiku i 1,6 proc. w listopadzie br.

Wezwanie to podjęło 7 zespołów montażowych Południowych Zakładów Obuwia, przyłączając się do współzawodnictwa o miano najlepszego zespołu jakościowego P.Z.O.

W 8 zespołach współzawodniczy ponad 850 robotników czyli 52 proc. robotników akordowych Fabryki Obuwia w Chełmku. Zespół Nr 221 Połud. Zakładów Obuwia wezwał do podobnych zobowiązań zespoły Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie i Radomskich Zakładów Obuwia w Radomiu.

Przemysł skórzany dba także o trwały dopływ fachowców do swoich fabryk, co może zagwarantować jedynie należyty rozwój szkolnictwa zawodowego.

Z nowym rokiem szkolnym 1949/50 otwarto w ramach szkolnictwa zawodowego przemysłu skórzanego 3 licea przemysłowe dla dorosłych, a mianowicie: Liceum Przemysłowe w Chełmku, (wydz. obuwniczy), Liceum Przemysłowe w Otmęcie (wydz. obuwniczy), i Liceum Przemysłowe w Radomiu z wydziałem obuwniczym i garbarskim. Zakłady te umożliwią zaawansowanym pracownikom osiągnięcie dyplomu technika, przemysłowi zaś dostarczą wartościowych specjalistów.

Dla młodocianych, zatrudnionych w zakładach produkcyjnych otwarto Szkołę Przemysłową w Bydgoszczy (wydz. obuwniczy) i Szkołę Przemysłową w Brzegu nad Odrą (wydz. garbarski). Zorganizowano wreszcie Gimnazjum Przemysłowe w Wierzchucinku w ten sposób, że wydział obuwniczy przeniesiono do budynku po fabryce obuwia Nr. 1 w Starogardzie, natomiast wydział galanterii skórzanej, rozszerzony o cały zakres rymarstwa, przeniesiono do Zgorzelca nad Nyssą.

W rezultacie powstało siedem nowych szkół. Razem więc, z dawniej istniejącymi zakładami naukowymi, Przemysł skórzany posiada 16 szkół: 4 licea, 3 gimnazja, 7 szkół przemysłowych i 2 szkoły przysposobienia przemysłowego. W szkołach tych kształci się ogółem 2.154 uczniów. Wg. przewidywań w czerwcu 1950 r. opuści mury szkolne 819 absolwentów.

W zakresie budownictwa szkolnego uzyskano w 1949 r. dwa nowe własne obiekty, odpowiadające wszelkim warunkom technicznym, a mianowicie: kompleks budynków w Starogardzie z internatem dla 120 uczniów oraz nowoczesny budynek szkolny w Otmęcie nad Odrą, którego całkowite wykończenie nastąpi w połowie roku 1950. W tymże roku będzie rozpoczęta budowa gmachu dla Gimnazjum i Liceum Obuwniczego wraz z internatem w Radomiu, budynku internatowego przy Gimnazjum i Liceum Chemiczno - Garbarskim w Radomiu, hali warsztatowej futrzarskiej również w Radomiu, gmachu szkolnego i internatu w Chełmku oraz adaptacja obiektu dla celów Szkoły Przemysłowej, Gimnazjum i Liceum Garbarskiego w Brzegu nad Odrą. (W.)

Najwyższy order dla najlepszego górnika

Dekoracja Apryasa w kopalni „Brzeszcze"

Od specjalnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

JEST mglisty, wyjątkowo ciepły dzień wrześniowy. Na kopalni „Brzeszcze" panuje jakiś niezwykły ruch. Pod wieczór, przed główną bramę zajeżdżają szeregi aut, idą odświętnie ubrani górnicy z rodzinami i „kumotrami" z innych kopalń, niosą sztandary i dekorują salę cechowni. W kopalni „Brzeszcze" odbywa się dziś uroczystość udekorowania „Orderem Budowniczego Polski Ludowej" pierwszego przodownika pracy w górnictwie Franciszka Apryasa.

Po przywitaniu zaproszonych przez przewodn. Rady Zakładowej kopalni ob. Drewniaka, zabrał głos minister Górnictwa i Energetyki Nieszporek:

„Kopalnia wasza obchodzi dziś bardzo ważne święto; Rząd Polski przyznaje ob. górnikowi Fr. Apryasowi najwyższy order Polski Ludowej Rząd Polski uznaje wszelki wysiłek i pracę dla dobra Polski Ludowej. Order Budowniczego Polski Ludowej otrzymało tylko 7 obywateli, w tym 2 górników — pośmiertnie Wincenty Pstrowski i, dziś tu w tej sali Franciszek Apryas. Jest to nie tylko wyróżnienie Apryasa, ale i całej załogi, uznanie dla całej kopalni. Jestem dziś dumny z tego, że mogę wręczyć tę legitymację pierwszemu przodownikowi w Polsce, tow. Apryasowi. Jestem przekonany, że takich przodowników, takich Apryasów będą w Polsce wyrastały dziesiątki i setki, bo takie jest dążenie całej klasy pracującej pod przewodnictwem Rządu, aby wykonać przedwcześnie plan trzyletni i stworzyć podstawy dla planu sześcioletniego. Górnicy! To święto dzisiejsze niech nam będzie jednym z przykładów, że praca w Polsce Ludowej jest wysoko ceniona i jest dla niej uznanie. Przy **takiej** załodze i **takich** pracownikach pokonamy w Polsce wszelkie trudności, plany nasze będziemy nie tylko wypełniać, ale przekraczać, aby budować w Polsce socjalizm".

Generalny dyrektor Centrali Zarządu Przemysłu Węglowego ob. Szczęśniak powiedział:

„Jest tu między nami czołowy górnik Apryas, najwybitniejszy kontynuator nieśmiertelnej idei Pstrowskiego. Dostaje on dziś najwyższe państwowe odznaczenie. My, Polska Ludowa budujemy rękami takich właśnie Apryasów. W oparciu o PZPR i Związki Zawodowe, praca ich, naskroś pokojowa i twórcza daje wspaniałe wyniki. Motorem pracy górników jest Ruch Współzawodnictwa, który ogarnął potężną falą entuzjazmu załogi wszystkich kopalń i przeszedł z górnictwa do innych gałęzi przemysłu. Temu nowoczesnemu, socjalistycznemu stylowi pracy zawdzięczamy nasze osiągnięcia i wypełnienie planu trzyletniego. Nakłada to jednak na nas obowiązek jeszcze wydatniejszej pracy. Pozostały nam trzy miesiące do wypełnienia tego planu i musimy nadal utrzymać chlubną tradycję przodownictwa. W krajach kapitalistycznych obserwują nas ze zdumieniem i bezsilną złością. My walczyć będziemy stanowczo z wszelkimi przeszkodami w pracy. Zadaniem planu sześcioletniego jest budowa socjalizmu w Polsce, a do tego musimy być dobrze i gruntownie przygotowani. Każdy z nas, na swoim odcinku, pracą swoją i podejściem do pracy buduje nowy, szczęśliwy kraj".

Po przemówieniu Sekretarza Woj. Komitetu PZPR Rybickiego i Prezesa Czerwińskiego, na trybunę wszedł radziecki wiceminister Onyko, który w szczerych, serdecznych słowach przedstawił pokrótce wzrost rozwoju przemysłu i górnictwa w Polsce, w okresie od r. 1945 do 1949.

„Polscy górnicy pomogli armii zwyciężyć — powiedział. O polskich górnikach nie jedna jeszcze książka będzie napisana! Tylko 5 lat przeszło, a Polska tak bardzo rozwinęła się we wszystkich gałęziach swego przemysłu. I u nas było wiele trudności, wiele ciężkich momentów. Zniszczony, zburzony był Donbass, a dziś Donbass żyje, pracuje, tylko to już nie ten stary, przedwojenny Donbass, ale nowy silny, na nowej oparty podstawie. Apryasowi dać trzeba maszyny-kombajny górnicze! (Oklaski). Mechanizacja kopalń ułatwi i usprawni w ogromnym stopniu wasze wysiłki!"

Zrywają się okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina, orkiestra gra hymn ZSRR. Następuje moment wręczenia Apryasowi Orderu. Przy dźwiękach hymnu narodowego min. Nieszporek podaje Apryasowi czerwoną legitymację, opatrzoną kolejnym numerem 3.

Do Apryasa podchodzą kolejno ministrowie i delegacje, cisną się górnicy, ściskając go serdecznie. Mała dziewczynka, córka górnika, wręcza mu kwiaty i deklamuje z przejęciem wiersz.

„Cenimy cię za to, że umiesz pracować dla naszej kochanej Ojczyzny... — mówi, patrząc w górę, na wzruszoną twarz przodownika.

Apryas jest bardzo przejęty uroczystą chwilą. Wie, że musi coś powiedzieć tym otaczającym go przyjaciołom, ale głos drży mu i zacina się. „Zdając sobie sprawę z odznaczenia— mówi wolno i ze skupieniem — myślę, że nie tylko ja powinienem był je dostać ale wielu innych na tutejszej kopalni. Musieliśmy ciężko pracować podczas okupacji, myśleliśmy wciąż o chwili wyzwolenia. Gdy przyszło hasło współzawodnictwa, zwiększyliśmy bardzo naszą wydajność. Chcę dziś tylko podziękować Ob. Prezydentowi Bierutowi, przedstawicielom PZPR, całemu społeczeństwu!

Podchodzę do Apryasa, gratulując mu jako przedstawiciel prasy. Odpowiada serdecznie: „A dla całej warszawskiej prasy przekazać chcę słowa wzajemnych życzeń owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej!"

Fred.

Otwarcie Wystawy Chopinowskiej w Muzeum Narodowym

W obecności Premiera Cyrankiewicza, przedstawicieli rządu, członków jury i uczestników IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina oraz reprezentantów świata artystycznego stolicy odbyło się w dniu 19 b. m. w gmachu Muzeum Narodowego otwarcie wystawy Chopinowskiej.

Podczas uroczystości otwarcia zabrał głos dyrektor Muzeum Narodowego prof. Lorentz.

Wystawa ta — mówił — zorganizowana przez Komitet Wykonawczy Roku Chopinowskiego, łączy się z Ogólnoświatowym Konkursem Chopinowskim.

Ma ona ukazać Chopina jako twórcę i jako człowieka, któremu bliskie są idee równości i sprawiedliwości społecznej, gorącego patriotę, artystę związanego ze sztuką swego narodu i jej tradycjami ludowymi. W doniosłej akcji upowszechnienia wartości kulturalnych, zaznajomienia najszerszych warstw społeczeństwa w życiem i twórczością Chopina, wystawa stać się ma jednym z bardzo istotnych czynników".

Następnie zabrał głos wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski. Wystawa ku czci Fr. Chopina — mówił — nie mogła ograniczyć się do zbiorów typu pamiętnikarskiego, lecz musiała przekroczyć te ramy, musiała podążyć za wielkością życia polskiego kompozytora, musiała stać się wystawą problemową, obrazującą drogę jego twórczości oraz poszczególne etapy rozprzestrzeniania się jego muzyki w szerokich kołach społeczeństwa, aż do kultu Chopina w Polsce Ludowej włącznie.

Chopin wyszedł z narodu i stał się własnością narodu. Stał się własnością nowej ludowej Polski, idącej wielkimi krokami do socjalizmu. I nie jest w tych warunkach przypadkiem, że kult Chopina najwspanialej rozwija się wszędzie tam, gdzie masy ludowe otrzymały najszerszy dostęp do kultury i sztuki. Wielka tradycja chopinowskiej szkoły w Związku Radzieckim jest tego najlepszym przykładem".

Po przemówieniu wiceministra Sokorskiego, premier Cyrankiewicz dokonał otwarcia wystawy.

O Zawodowy Departament Sztuki przy Światowej Federacji ZZ

Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury, poświęcone aktualnym zagadnieniom w polityce zagranicznej i w ruchu zawodowym uchwaliło podjęcie za pośrednictwem CRZZ starań w celu powołania przez Światową Federację Związków Zawodowych — Zawodowego Departamentu Sztuki, celem zespolenia ogółu pracowników sztuki w obronie interesów zawodowych i kultury.

O zakładów przemysłu elektrotechnicznego przystąpiło do współzawodnictwa pracy

Dnia 19 bm. odbyło się podpisanie umowy o międzyzakładowym współzawodnictwie pracy w branży kablo-chemicznej, podległej Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego.

Umowę o współzawodnictwie podpisało 9 zakładów pracy: Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych — K-5, Zakłady Materiałów Elektrotechnicznych — K-1, Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii — K-6, Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych K-3, Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych K-4. Ponadto umowę podpisały Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii K-64, K-63, K-72, K-66 i K-51.

W imieniu zakładów umowę podpisali przedstawiciele dyrekcji i rad zakładowych.

Współzawodnictwo między zakładami branży kablo-chemicznej zorganizowane zostało z inicjatywy Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych K-51.

Regulamin współzawodnictwa przewiduje specjalne punkty za wydajność, podniesienie dyscypliny pracy, obniżenie kosztów własnych produkcji, podniesienie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, jakości produkcji, oraz rozwoju racjonalizatorstwa. Umowa o współzawodnictwie w branży kablo-chemicznej obejmuje ponad 7 tysięcy pracowników.

W 150 rocznicę urodzin Aleksandra Puszkina

Dla ułatwienia nauczycielstwu i młodzieży szkolnej przeprowadzenia obchodów ku czci wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina w okresie od 15 października do 15 listopada br., wydana będzie specjalna broszura instrukcyjna.

Celem wydawnictwa jest udostępnienie wyboru polskich tłumaczeń utworów Puszkina, inscenizacji nadających się do wystawienia w szkołach, a także krytyczne omówienie twórczości poety.

W broszurze znajdą się m. in. specjalne pogadanki (dla klas niższych i wyższych), kalendarium, itinerarium, bibliografia obejmująca źródła dostępne dla każdego, spis wierszy oraz regulamin szkolnego konkursu recytatorskiego.

W dziale tekstów umieszczono wybór poezji oraz inscenizacje „Dubrowskiego", „Córki kapitana" oraz „Bajki o popie i jego robotniku Jołopie" w tłumaczeniu J. Tuwima.

Twórca polskich filmów kukiełkowych

W Studio Filmów Kukiełkowych „Filmu Polskiego" w Łodzi produkowane są pierwsze polskie krótkometrażówki z udziałem kukieł w charakterze aktorów. Inicjatorem i realizatorem filmów tego rodzaju jest znany artysta-plastyk Zenon Wasilewski.

Z. Wasilewski zbliżył się do filmu kukiełkowego poprzez karykaturę. Specjalizując się w używanych przez siebie do karykatur kompozycjach foto-montażowych, zaczął jeszcze przed wojną wprowadzać statyczne dotychczas kukiełki do drobnych krótkometrażówek.

W r. 1939 Wasilewski realizuje pierwszą krótkometrażówkę kukiełkową „O królu Krakusie", nie kończy jednak swej pracy z powodu wybuchu wojny. Po zakończeniu wojny Wasilewski nawiązuje kontakt z „Filmem Polskim". Pierwszym polskim filmem kukiełkowym, stworzonym przez Wasilewskiego, jest 430-metrowa baśń „Za króla Krakusa". Następnie na ekranach ukazuje się film eksperymentalny „Lis i bocian", którego fabuła osnuta jest na tle baśni Lafontaine'a.

W najbliższym czasie widz polski oglądać będzie nową krótkometrażówkę, do której scenariusz oraz stronę graficzno-plastyczną opracował Zenon Wasilewski. Muzykę do krótkometrażówki napisał Jerzy Harald. Treścią nowego filmu kukiełkowego (230 m pt. „Pan Piórko śpi") jest wesoła opowieść o sennych perypetiach leniwego i opieszałego w pracy biuralisty.

Z. Wasilewski pracuje obecnie nad scenariuszem wielkiego filmu kukiełkowego (600 — 700 m), który wyprodukowany zostanie w r. 1950. Będzie nim czarodziejska historia pajacyka, który dostaje się do krainy bajek dziecinnych i odgrywa w nich ważną rolę.

Zobowiązanie junaków SP dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Pokoju

Junacy przodującej, 18 brygady „Służby Polsce" zobowiązali się dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Pokoju zakończyć pracę przy budowie autostrady na Wybrzeżu i osiedla robotniczego w Gdyni do 2 października.

„Przedterminowym wykonaniem planu" — czytamy m. in. w przyjętej rezolucji — „zadokumentujemy nasze pokojowe dążenia oraz całkowitą solidarność z obozem pokoju ze wiązkiem Radzieckim na czele, walczącym o pokój i postęp.

W zakończeniu rezolucji junacy postanawiają podnieść poziom wychowania fizycznego i wzmóc akcję likwidacji analfabetyzmu. Rezolucja kończy się wezwaniem junaków przodujących brygad „Służby Polsce" do uczczenia pracą Dnia Pokoju.

Plaga dzików w pow. augustowskim

W powiecie augustowskim pojawiły się znowu duże ilości dzików, które nie tylko niszczą pola i inwentarz rolników, lecz napadają na mieszkańców wsi sąsiadujących z lasami. Ostatnio dzik napadł na mieszkankę wsi Strekowizna Józefę Rowińską i tak pokaleczył, iż musiano ją przewieźć do szpitala.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Sukces Konikówny wynikiem celowej polityki PZLA

Masy talentów czekają na opiekę

„Konikówna rewelacją w Vitkovicach", „Narodziny polskiej Dumbadze" itp. tytuły zamieściły wczorajsze dzienniki, na wiadomość o zajęciu, przez młodą i dotychczas niewyróżniającą się specjalnie dobrymi wynikami, pierwszego miejsca w rzucie dyskiem na międzynarodowych zawodach „Masarykove Hry" w Vitkovicach. Konikówna uzyskała 39,61 m. i pobiła dyskobolki czeskie, które od pewnego czasu wygrywały systematycznie z Polkami. Pobiła także Dobrzańską, uważającą się za jedyną w Polsce (prócz niestartującej już Wajsówny) zawodniczkę przekraczającą 39 m.

Sukces juniorki krakowskiej jest dziełem celowej polityki władz polskiej lekkoatletyki, zapoczątkowanej niestety dopiero w bieżącym roku. Dotychczas w ustalaniu składu na wszelkie wyjazdy zagraniczne opierano się na weteranach, którzy wprawdzie nie zawodzili, ale też nigdy nie zabłysnęli szczególnie dobrym wynikiem. W tym roku postanowiono bazować na młodych, choćby to przynosiło niepowodzenia.

Polityka okazała się zbawienną dla królowej sportu, a wyniki przyszły niespodziewanie wcześnie. Młodzi po otrzaskaniu się na kilku międzynarodowych imprezach pozbyli się tremy i w walce z klasowymi przeciwnikami zaczęli „pokazywać pazurki". Pierwszym tego objawem był Korban, który pokonał Statkiewicza na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie, a drugi raz w Vitkovicach, teraz w jego ślady poszła Konikówna. Mamy nadzieję, że systematyczne trzymanie się obecnej polityki i niezrażanie się ew. porażkami, pozwoli naszym lekkoatletom na osiąganie coraz lepszych wyników.

„Mamy masę talentów, z których można zrobić mistrzów Europy — mówili wiele razy wykwalifikowani trenerzy l.a. — niestety talenty te są zaniedbywane". Trenerzy mieli rację. Wydzieliśmy na różnych masowych imprezach wiele młodzieży, którą warto by się zaopiekować. Niestety młodzież ta po uzyskaniu wyników wracała do domowych pieleszy i została zapomniana.

Z niewielu wyłowionych wyrosły te raz sławy, reszta ciągle czeka na opiekę i odpowiednie warunki do treningu. Im więcej młodzieży otoczy się opieką, tym więcej będziemy mieli młodych niespodzianek w rodzaju Konikówny, Cieślikówny, Korbana i innych.

Bilety na mecz z CSR zamawiać w Poznaniu

Spotkanie drugich reprezentacji Polska — CSR w piłce nożnej, odbędzie się 30 października w Poznaniu. W związku z tym zamówienia na bilety zamawiać należy do 10.10. w Poznańskim O.Z.P.N. (ul. Mielżyńskiego 2).

Regaty żeglarskie w Szczecinie

W Szczecinie odbyły się I międzyklubowe regaty żeglarskie na jeziorze Dąbskim, zorganizowane przez Yacht-Klub „Gryf". Udział wzięło 21 jednostek pływających.

W najciekawszym biegu, o miano najszybszej jednostki, zwycięstwo przypadło yachtowi „Wicher" przed „Tuńczykiem" i „Delfinem" (Yacht-Klub „Gryf"). Zwycięska załoga zdobyła błękitną wstęgę i nagrodę przechodnią, obie ufundowane przez Redakcję „Kuriera Szczecińskiego".

Ohnsorge mistrzem juniorów Poznania

Tegoroczny pięciobój o mistrzostwo juniorów Poznania w lekkiej atletyce zakończył się zwycięstwem Ohnsorgego (Warta), który zdobył 4366,8 pkt. przed Trzcielińskim (Kolejarz) — 3878,4 pkt. i Jurem (Warta). Ogółem startowało 15 zawodników.

Zapaśnicy CSR w Związku Radzieckim

Jak donosi prasa czeska, w dniu 20 bm. wyjedzie do Moskwy ekipa czołowych zapaśników czechosłowackich, którzy w czasie swego dwutygodniowego pobytu rozegrają w ZSRR szereg spotkań. W skład ekipy wchodzi 18 zawodników.

Po pływakach i lekkoatletach zapaśnicy czechosłowaccy będą trzecią z kolei ekipą CSR, zaproszoną do Związku Radzieckiego.

Zapaśnicy Polski i CSR spotkają się w Poznaniu

Polski Związek Atletyczny polecił okręgowemu związkowi poznańskiemu organizację meczu międzypaństwowego w zapasach Polska — Czechosłowacja. Mecz rozegrany zostanie w Poznaniu w dniu 16 października b. r. w hali ciężkiego przemysłu Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Żużlowcy PKM Ogniwo i Zw. Skra walczą o pierwszeństwo

W niedzielę 25 bm. o godz. 16-ej na torze żużlowym Związk. Skry w Warszawie rozegrany zostanie ostatni w stolicy trójmecz I ligi żużlowej.

Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na start dwóch rywalizujących z sobą zespołów warszawskich PKM Ogniwo i Związkowiec — Skra (d. Okęcie). Drużyny te walczą o nieoficjalne mistrzostwo drużynowe stolicy na żużlu.

Partnerem w walce i równocześnie groźnym przeciwnikiem będzie niewidziany w bieżącym sezonie w Warszawie zespół Polonii Bytom z Jankowskim na czele.

Bratislava prowadzi w lidze piłkarskiej CSR

W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo czechosłowackiej Ligi piłkarskiej padły następujące wyniki: Bratislava — Petrice 3:0, ATK — Bohemians 0:3, Trnava — Ostrava 1:0, Sparta — Zidenice 7:0, Zilina — Slavia 2:4, Kosice — Pov. Bystrica 4:0, Victoria (Pilzno) — Kladno 1:2.

Obecnie w tabeli mistrzowskiej prowadzi Bratislava przed Spartą i Bohemians.

Kronika kulturalno - oświatowa

W woj. białostockim już około 200 świetlic robotniczych bierze udział we współzawodnictwie. Obecnie wszystkie zespoły świetlicowe przygotowują się intensywnie do festiwalu sztuki radzieckiej, który odbędzie się w październiku. Zespoły artystyczne Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr. 34 pracują nad wystawieniem 2 sztuk radzieckich p.t. „Śnieżka" i „Szosa Wołokołomska". Zespół Państw. Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr. 5 przygotowuje „Matkę" Gorkiego, zespół Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego — utwór Majakowskiego „Do brze", pocztowcy — sztukę Fadiejewa „Młoda Gwardia", zespół Zw. Metalowców sztukę p.t. „Lenino" itd. Oprócz sztuk radzieckich na festiwalu w Białymstoku reprezentowane będą pieśni i tańce radzieckie. Zespół muzyczny i chór przy ORZZ przygotowuje bogaty repertuar różnych utworów muzycznych.

*

Oddział wielkopolski Tow. Przyjaciół Żołnierza zorganizował 300 przedstawień teatralnych, które oglądało 25 tys. widzów. Ponadto kółka artystyczne TPŻ urządziły szereg koncertów, poświęconych muzyce ludowej. W ubiegłych 6 miesiącach rozprowadzono wśród żołnierzy 12 tysięcy biletów zniżkowych oraz 8 tys. bezpłatnych kart wstępu do teatrów dramatycznych. W chwili obecnej przeprowadzane są intensywne prace nad wybudowaniem w Poznaniu Domu Żołnierza, przeznaczonego na centralny ośrodek kulturalny. M. in. mieścić się w nim będzie Teatr Kameralny TPŻ oraz gimnazjum i liceum dla żołnierzy. Tow. Przyjaciół Żołnierza skupia w woj. poznańskim 30 tys. członków. Ponadto istnieje 250 kół młodzieżowych z liczbą 15 tys. członków.

„Nabiłem flintę pestkami od wiśni

— wymierzyłem pomiędzy rogi, paf, padł strzał, jeleń zachwiał się ogłuszony..."

Oto fragment opowiadania o przygodach barona Münchhausena — które znajdą Czytelnicy w numerze 34

„ŚWIATA MŁODYCH"

Kr 1417-0

„Wykroje i Wzory"

nr. 23

zawierają:

Hafty wełną na trykotowych bluzkach. Wzór zabawki: „misia" z pomponików. Wykrój płaszcza zimowego z futrzanym kołnierzem oraz Tablicę wykrojów i wskazówki krawieckie.

Kr 1427-0 Cena 30 zł.

Johann Wolfgang GOETHE

— wielki artysta
— filozof-myśliciel
— pionier postępu w sztuce i życiu...

widziany oczami współczesnych ludzi:

„Rozmowy Goethego z Eckermannem"

(wybór z oryginalnych tekstów pamiętnikarskich) w sierpniowym (8) zeszycie miesięcznika

„Twórczość"

Cena zeszytu 120 zł.

Kr 1426-1 Wszędzie do nabycia.

Bilobran Fryderyka

Ostatnio zamieszkałego we Lwowie, a obecnie nieznanego z miejsca pobytu WZYWA SĄD OKRĘGOWY WE WROCŁAWIU ul. Sądowa nr 1 do zgłoszenia się w sprawie rozwodowej I.C. 27/49 wytoczonej przez jego żonę. Kr. 1423-1

PRZETARG

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Mogilnie — sprzeda w drodze przetargu ofertowego:

1 samochód osobowy marki Adler — Trumpf, na chodzie, w średnim stanie.
1 samochód osobowy marki Fiat — NSU, na chodzie, w stanie średnim.
1 samochód osobowy marki Adler Trumpf Junior, nie na chodzie, zdekompletowany.

Wymienione samochody oglądać można w garażu P.Z.G.S. Mogilno (tartak PZGS Mogilno, ul. Padniewska nr 27a) codziennie od godz 8.00 do 16.00.

Oferty na zakup z podaniem oferowanych cen w zamkniętych kopertach, należy złożyć do dnia 24 września br. do godz. 11.00 i w drugim terminie do dnia 29 września br. w PZGS „S. Ch." w Mogilnie ul. Wł. Jagiełły nr 18 — ref. transportowy, gdzie w tym dniu o godz. 11.00 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

P.Z.G.S. zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania powodów. Kr 1422-1

PRZETARG

Ministerstwo Administracji Publicznej ogłasza przetarg na dostawę 1.800 szt. tablic emaliowanych z blachy żelaznej grubości 1,5 mm, o wymiarach 60 x 40 cm, tło czerwone, litery białe z napisem: „Strefa Nadgraniczna — osobom nieuprawnionym wstęp wzbroniony".

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Ministerstwie Administracji Publicznej, Wydział Gospodarczy, Warszawa, Al. Ujazdowskie nr 7, pokój nr 4, do dnia 30 września br. do godz. 10-ej.

Wzór tablicy obejrzeć można, oraz zasięgnąć bliższych informacji co do szczegółów ich wykonania w Wydziale Gospodarczym M. A. P.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w kasie I-go Urzędu Skarbowego w Warszawie do dyspozycji M. A. P. w wysokości 2 proc. sumy oferowanej.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 września br. o godz. 11-ej w pokoju nr 6. Kr 1424-1

Przez sport do zdrowia

Ogłoszenia DROBNE

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono legitymację Ubezpieczalni Związkową, partyjną PZPR, i ORM na nazwisko Hałubek Jadwiga. 31108-1

Zagubiono tytuł własności samochodu „Hanomag" 1. IV. 89-62/3/44 Szpital Elżbietanek. 2589-1

Zgubiono kartę rejestrac. RKU Mińsk Mazowiecki nazwisko Zwierz Kazimierz. 31106-1

Zgubiono książeczkę zakupu papierosów Górska Anna — Błonie Rynek Nr. 11. 39-1

Zagubiono zaświadczenie rejestracji wojskowej RKU Włochy dr. Henryk Danielewicz. 40-1

Zgubiono legitymację PZPR Kokosiński Jan. 30953-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty) za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-88413

Dom w 8 dni
Wyścig dwu szybkościowców

Dzisiaj o godz. 7-ej rano rozpoczęto na odcinku Muranów „C" budowę 2 bloków szybkościowych. Załogi nowych szybkościowców będą współzawodniczyły ze sobą.

Harmonogram przewiduje ukończenie obu budynków w ciągu 8 dni Opiekę i kierownictwo techniczne nad obu budowami objął inż. Piatnicki.

8 mil. cegieł wydobyto w I-ej połowie września

Bilans dwutygodniowej pracy ludności Warszawy przy wydobywaniu cegły z gruzów Muranowa zamyka się pokaźnymi efektami.

Według obliczeń BOR-u, kierującego akcją, w sumie wydobyto blisko 8 milionów sztuk cegieł, w tym 15 proc., tj. około 1.200.000 sztuk całych i zdrowych cegieł nadających się do bezpośredniego użytku.

Resztę materiału stanowią połówki i mniejsze części, które mogą być wykorzystane przy budowie fundamentów.

Ogółem pracowało w tym czasie z górą 80 tysięcy mieszkańców Warszawy.

Prognoza pogody

Po rannej mgle w ciągu dnia na ogół chmurno, temperatura około 20 stopni, słabe wiatry z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

Czy Zarząd Miejski zdąży wydać pieniądze z funduszów otrzymanych na rok bieżący?

Niedostarczenie materiałów budowlanych opóźnia zakończenie robót w stolicy

Odbyło się zebranie kontrolne i sprawozdawcze przedsiębiostw miejskich i wydziałów Zarządu Miasta. Obrady dotyczyły stanu wykonania robót inwestycyjnych w Warszawie. Przewodniczył wiceprezydent Sroka.

Sprawozdania obrazują dotychczasowe osiągnięcia Zarządu Miasta i wykazują słabe strony prac poszczególnych przedsiębiorstw pozwalając przez to wszcząć natychmiast starania, umożliwiające wykorzystanie kredytów przyznanych w br. Stan prac inwestycyjnych we wszystkich wydziałach Z. M. instytucjach podległych mu jest zadawalający.

Walka o ogródek na Targówku coraz trudniejsza

W prowadzonej przez nas akcji „jak najszybciej dać dzieciom na Targówku ogródek jordanowski",postanowił nam pomóc Wydział Terenów Zielonych.

Naczelnik Wydziału inż. Kunińska, stwierdziła, że mimo niewątpliwego przepracowania całego personelu ogrodniczego, spowodowanego dodatkowymi pracami w ramach akcji „R", Wydział chętnie wykona prace ogrodnicze na Targówku.

— Nie sądzę jednak — powiedziała inż. Kumińska, by ogródek udało się zrealizować jeszcze w tym roku.

Sprawa placu do gier i zabaw na Targówku znalazła się na porządku dziennym posiedzenia prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Praga - Północ.

Roboty inwestycyjne na terenie Straży Ogniowej — to zaopatrzenie się w sprzęt, oraz wybudowanie pomieszczeń dla oddziałów Straży w poszczególnych dzielnicach miasta. Samochód pożarniczy i motopompa zostały już zamówione.

Nowe węże tłoczne otrzyma Straż w październiku.

Na budowę budynku Straży przy ul. Chłodnej przyznano 19 mln. zł. Do tychczas roboty wykonano w ok. 25 proc. Istnieje poważna obawa, że przyznane kredyty nie zostaną całkowicie wykorzystane, z powodu trudności materiałowych.

WODOCIĄGI I KANALIZACJA

Na budowę sieci wodociągowych w różnych dzielnicach miasta przeznaczono 10,5 mln. zł. Dotychczas jednak wykonano jedynie 30 proc. planu. Zwłoka wynika na skutek braku planów z Wydziału Pomiarów. Plany te obecnie już nadeszły.

Lepiej przedstawia się sytuacja z siecią kanałową. Z przyznanych 30 mln. zł. 70 proc. jest przerobione. Dużo kłopotów przysporzyła odbudowa stacji pomp przy ul. Dobrej 74. Ze względów architektonicznych nie chciało się na tę inwestycję zgodzić BOS i kierownictwo realizacji Osi Saskiej. Ponieważ jednak stacja jest niezbędna, a budowanie jej w innym miejscu powiększyłoby koszty, zdecydowano się plany odbudowy zatwierdzić.

Roboty wodno-melioracyjne na terenie Warszawy wykonano w dużym procencie. Odwodnienie terenu na Okęciu, Służewie i Wilanowie będzie zakończone do końca listopada. **Z ciekawszych prac, należy wymienić przebudowę systemu odwadniającego na Targówku, gdzie dokonano już 35 proc. robót.** Z innych dzielnic peryferyjnych najgorzej przedstawia się sprawa odwodnienia na Grochowie i Saskiej Kępie.

60 TRAMWAJÓW

Budowa linii trolleybusowej w Al. Niepodległości jest prawie całkowicie wykonana. Trudności ze sprowadzeniem odpowiedniego materiału uniemożliwiają wykończenie linii na 1 października, jak to było zadeklarowane przez radę zakładową. Spóźnienie jednak nie będzie duże.

W br. MZK otrzyma 60 wozów tramwajowych. Dotychczas nadeszły 32 wagony. Pozostałe zostaną dostarczone w najbliższych miesiącach.

Z ulicznych robót komunikacyjnych najciekawszą i najbardziej uciążliwą dla mieszkańców stolicy jest naprawa jezdni na Nowym Świecie, moście Poniatowskiego, oraz przebudowa ul. Kruczej.

Jezdnia na Nowym Świecie będzie prawdopodobnie wykończona 8 października. Gorzej natomiast jest z ul. Kruczą, gdzie w piątek wstrzymano cementowanie z powodu braku cementu. Także i na moście Poniatowskiego Wydział Komunikacyjny i MZK borykają się ztrudnościami, by jak najszybciej wykończyć jezdnię i zmienić szyny tramwajowe na tej tak potrzebnej arterii.

Sygnalizacja świetlna, która będzie ustawiona na kilku ważniejszych skrzyżowaniach miasta, została zamówiona w Katowicach i ZM otrzyma ją w październiku.

SZKOŁY, GAZOWNIA MIEJSKA I ZOM

Duży nacisk jest położony na szybkie wykonanie inwestycji w zakresie budowy nowych szkół i remontu starych. Remonty przeprowadzane są na ogół w dostatecznym tempie, natomiast budowa nowych szkół ciągle napotyka na nieprzewidziane trudności. Obecnie są kłopoty z dalszym wykonywaniem robót w szkole przy ul. Kopernika. Zaistniała tam potrzeb zmiany planów, tak że roboty budowlane zostały wstrzymane.

Gazownia Miejska odbudowała w 48 proc. piecownię Glover vast. Posuwa się odbudowa sieci gazowej, a także oświetlenia ulicznego.

Z projektowanych zakupów gazomierzy, tak, że i w tej dziedzinie plan inwestycyjny będzie wykonany.

ZOM otrzyma w tych dniach 16 samochodów wyremontowanych przez Motozbyt. Ogółem w br. instytucja ta będzie miała 30 wyremontowanych wozów marki „Zis". Ponadto z Paryża wyjechał już samochód przystosowany specjalnie do bezpylnego wywozu śmieci. Dalsze 17 takich samochodów, w tym 10 z daru Polonii Francuskiej przyjdzie w końcu br.

ZOM otrzyma poza tym 7 samochodów zamiataczek - polewaczek z Koszalina.

Miejskie „oszczędności"

WYNIKI robót inwestycyjnych w br. przeprowadzanych przez poszczególne przedsiębiorstwa i wydziały Zarządu Miasta, są na ogół dobre. Większość tych robót została przeprowadzona w 60 — 80 procentach. Przy sprawozdaniach zadziwia inna rzecz. Sprawozdawca podaje np. że roboty techniczne są zaawansowane w 67 proc. Natomiast kredytów z banków podjęto na realizację tych robót zaledwie w 8 proc.

Ta robota „za darmo", jak ją nazwał jeden z wiceprezydentów Warszawy, jest pozostałością po okresie gospodarki nieplanowanej. Jeszcze dotychczas przedsiębiorstwa Zarządu Miasta przez cały rok wykonywały swoje prace, a dopiero pod koniec roku wystawiły rachunki i podnosiły z banku kredyty. Ten system uniemożliwiał kontrolę wykonania planu finansowego.

W b. roku wiele przedsiębiorstw, np. Miejskie Zakłady Komunikacyjne, czy Wodociągi i Kanalizacja wykonały już niektóre prace inwestycyjne całkowicie, nie pobierając z banku żadnych kredytów na ten cel przeznaczonych. W rezultacie PKPG cofnęło te kredyty, jako zultacie PKPG cofnęła te kredyty, jako prace zostały wykonane, to będą one pokryte z cofniętych funduszów. W przyszłym roku całkowicie się to zmieni. Jeżeli inwestor nie wykorzysta bieżących rachunków finansowych z banków, to nie tylko, że kredyty zostaną cofnięte, ale inwestor będzie pociągnięty do odpowiedzialności za niewykonanie planu finansowego.

Wydziały i przedsiębiorstwa Zarządu Miasta muszą natychmiast wystawiać rachunki i w odpowiednim czasie pobierać kredyty.

Oszczędności Zarządu Miejskiego mogą się przy ich kontynuowaniu, zakończyć stratą okazji do... oszczędzania.

(ki)

Ryb — dwa razy tyle co w sierpniu

Niechęć z jaką Warszawiacy kupowali ryby dawno już minęła. Obecnie, z każdym dniem zwiększają się obroty sklepów rybnych.

We wrześniu stolica otrzyma 480 ton ryb, różnych gatunków, jest to prawie dwa razy więcej niż w zeszłym miesiącu.

W ciągu kilku dni „gorączki aprowizacyjnej", jaka opanowała niektóre gospodynie, punkty sprzedaży ryb miały szczególnie dużo klientów. Dostawca, Państwowa Centrala Rybna, zdał egzamin. Mimo nieprzygotowania na tak duże zapotrzebowanie w sklepach ani przez chwilę nie brakowało towaru.

Niedługo ukaże się w sprzedaży nowy rodzaj śledzi wędzonych. Dotychczas wędzono tylko śledzie mrożone, nowy rodzaj to wędzone śledzie solone.

W pierwszych dniach listopada Praga otrzyma gospodę rybną przy ul. Stalowej, obliczoną na około 100 miejsc, a więc znacznie większą niż bar przy Nowym Świecie. (oz)

Praktyczne suknie

na codzień

»Moda i Życie«

nr 27 Kr 1170-o

Na froncie czynu wrześniowego

Im więcej inicjatywy tym pewniejszy sukces

PRZEWODNICZĄCA Komitetu Odbudowy przy I Urzędzie Skarbowym dla dzielnicy Śródmieście J. Patorowa przedstawia dotychczasowe wyniki jego pracy:

— Na walnym zebraniu, które odbyło się 31 sierpnia, uchwaliliśmy miesięczne opodatkowanie pracowników w wysokości 1/2 procent zarobku.

Zorganizowana została rozprzedaż znaczków. Zakupione za 13 tysięcy złotych zostały do dziś całkowicie prawie rozsprzedane. W związku z tym przewidujemy jeszcze nadliczbowy zakup znaczków na sumę 15 tysięcy. Rozsprzedaż nasza poszła dwiema drogami; rozprzedaży wśród interesantów oraz drogą wykorzystania kontroli na mieście.

Organizujemy ponadto co niedzielę kwestę uliczną, poprzedzoną kwestą wewnętrzną.

Dnia 8 września br. braliśmy udział w akcji odgruzowania na terenie dzielnicy Muranów, łącznie z pozostałymi urzędami skarbowymi,urzędami rewizyjnymi oraz izbą skarbową.

Przewidujemy wreszcie, urządzenie wielkiej zabawy, która odbędzie się prawdopodobnie w ostatnich dniach września. Ponieważ obejmie ona wszystkie urzędy skarbowe spodziewamy się osiągnąć z tej imprezy spory dochód. Przeznaczamy go, wraz z pozostałymi pieniędzmi, na SFOS.

Komitet Odbudowy przy I Urzędzie Skarbowym bardzo poprawnie wywiązuje się ze swego zadania, pilnuje skrupulatnie wyznaczonych przez ogólny plan punktów, nic jednak nie dodaje z własnej inicjatywy.

Plan działania opracowany przez Komitet Stołeczny dla poszczególnych komitetów odbudowy winien być pewną wskazówką, podłożem do akcji. Komitet, wychodzący poza określone ramy wykazuje najwięcej inicjatywy. Do końca miesiąca zostało zaledwie kilkanaście dni. Niewątpliwie jednak wiele można zrobić w tym czasie.

Niechże więc pomyślą o tym wszystkie warszawskie komitety odbudowy i wykorzystując jak najpełniej wrześniową akcję, zapewnią sobie maksimum szans w ogólnym wyścigu pracy.

Nie skąpmy Warszawie aut i furmanek

W dniu 12.IX na odcinku Dobra od Tamki do Drewnianej, Zajęcza-Topieli do Tamki, brało udział około 400 osób. Przewodniczący Bloku 253 inż. Juszkiewicz A. zorganizował transport w postaci 7-miu samochodów f-my Czapski i Ska oraz 2 furmanek.

Wywieziono gruzu 463 m. kw. Wydobyto i ustawiono około 2.000 cegieł.

W dniu 18.IX. Kom. Blok. Nr. 253 pod przewodnictwem tow. inż. Juszkiewicza, zorganizował dalsze odgruzowanie na wyżej wspomnianym odcinku. Ludzi zgłosiło się 150 i 29 furmanek z następujących firm: Bazer M., Stańczewska E., Kaniewski, Prus i in. Gruzu wywieziono 628 m. sześc. Cegieł wydobyto i ustawiono 1.700 sztuk. Sprzęt zorganizowano we własnym zakresie.

Organizacja transportu w akcji odgruzowania i odzysku cegieł odgrywa pierwszorzędną rolę; rozumieją to dobrze firmy warszawskie coraz liczniej zgłaszające się do pracy.

Apelujemy jeszcze raz w tej sprawie: od ilości zgłoszonych furmanek i aut zależy szybkość naszego czynu wrześniowego — Warszawiacy nie skąpcie Warszawie swoich pojazdów!

Wielka wydajność tynkarzy BOR-u

W ukończonym w stanie surowym pierwszym bloku szybkościowym na Muranowie, pracują obecnie zespoły tynkarskie, osiągające b. dobre wyniki.

Dzięki zastosowaniu nowych metod pracy, nakładaniu tynku szuflą i użyciu listw metalowych ułatwiających wygładzanie, wydajność 1 zespołu (1 murarz 2 podręcznych), dochodzi do 80 a nawet 100 m. kw. w ciągu 8 godzin.

Szczególnie odznaczyły się wydajnością zespoły: Edwarda Ziemnickiego i Władysława Jóźki. Przy obecnym tempie robót, za 2 tygodnie wszystkie lokale 3-piętrowego budynku zostaną otynkowane.

Warszawa tam i z powrotem

Porządek, przede wszystkim

Walki wręcz o miejsce w autobusie odwożącym pacjentów toru wyścigowego na Służewcu do miasta, mają już swoją poważną tradycję. Ciekawy przyczynek psychologiczny do tej „masowej akcji" dostarczyła ostatnia niedziela.

Jak zwykle w czasie deszczu, starcia przed autobusem nabierają szczególnej ostrości. Bywalcy toru bardzo silnie manifestowali swoją chęć zajęcia miejsca przed innymi bywalcami. Na ogół, tej niedzieli, prawidłowość staré nie była dostatecznie przestrzegana przez publiczność, służbę autobusową i milicję. Zdarzył się jednak miły wyjątek, jak to zaraz zobaczymy na obrazku:

Do wyczekującego na deszczu tłumu (zakamieniałych „wyścigowców") podjeżdża autobus w którym siedzą dwie starsze panie i jeden starszy pan, wpuszczeni najwidoczniej bez kolejki. Rzadko zdarzyło się widzieć sprawiedliwsze i większe oburzenie:

— Wyrzucić ich — krzyczeli w poczuciu słusznej sprawy zawodowi gracze w totalizatora. Milicja! Wyrzucić to towarzystwo z autobusu, niech stoją w ogonku. Porządek musi być.

I rzeczywiście, wstrzymując na dobre 10 minut ceremonie wchodzenia do autobusu, służba MZK wyprowadziła troje staruszków na deszcz.

Czy nie jest to budujący objaw poczucia sprawiedliwości i porządku. Oto porządek, który się trafia na wyścigach w uczciwej konkurencji i bez względu na wiek, konkurentów do pierwszego miejsca w autobusie.

Na szczęście sporo było osób, które tego rodzaju „porządek" — trafiał szlak.

Coraz więcej świadczeń na SFOS

W ciągu 2-ej dekady września X Urząd Skarbowy na Pradze zainkasował świadczeń na SFOS na sumę przeszło 2 miliony złotych. O wzroście liczby wpłacających na odbudowę Warszawy świadczyć może fakt, że ten sam Urząd Skarbowy przez cały ubiegły rok zainkasował wpłat na SFOS na sumę zaledwie 600.000 złotych.

Dziś w Stolicy

Odczyty

O godz. 18 w sali Ligi Kobiet (ul. Willowa 8/10) w ramach cyklu wykładów popularno-lekarskich dla ludności Warszawy, organizowanych przez SD, wygłoszone będą referaty: dr. A. Stypułkowskiej na temat „Higiena w walce z chorobami zakaźnymi" oraz dr. J. Hauswirta na temat chorób wenerycznych. Wstęp wolny.

✦

O godz. 17 w Domu Akademickim przy ul. Narutowicza — w ramach odczytów organizowanych przez SARP — inż. arch. dr Piotr Bohdziewicz mówić będzie na temat zabytków Warszawy.

O godz. 16.30 w sali Wedla przy ul. Zamojskiego, inż. Marian Ruszkowski wygłosi odczyt o zabytkach Pragi.

Koncerty

O godz. 19.15 w „Romie" — recital fortepianowy Lelia Gousseau, członka Jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Chopina dla pianistów w Warszawie. W programie: Rameau, Couperin, Dukas, Franck, Roussel, Debussy, Ravel. Przedsprzedaż biletów w kasie „Roma" w godz. 10 — 14 i 16 — 18. Uczniowie Szkół Muzycznych, ogólnokształcących i akademickich oraz członkowie Zw. Zaw. korzystają z 50 proc. zniżki.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—18.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁOWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

KOMITET SŁOWIAŃSKI (Stalina 12): Wystawa „Sandor Petoffi — Wielki poeta rewolucjonista węgierski — „Życie i twórczość". Otwarta codziennie godz. 9 — 20.

Zoo

Ogród Zoologiczny (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19-ej.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Fantazy".
KAMERALNY o godz. 19 „Wiosna w Norwegii".
WSPÓŁCZESNY dziś nieczynyn.
MAŁY o godz. 19 „Ciotunia".
ROZMAITOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion 38" J. Giraudoux.
LETNI o godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY o godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".
WRÓBELEK WARSZAWSKI godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".
SYRENA godz. 19.15 „Pan z milionami".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Potępieńcy" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Diabelska grań" godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17, niedz. 15.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Dzieci kapitana Granta" godz. 19, 21, Zw. Zaw. 17, niedz. 15.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Powrót do domu" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. od 15-ej.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Złoty Kluczyk" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. g. 15.
TĘCZA (Suzina 4): „Zawieja" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19 niedz. 15.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Grzesznicy bez winy" godz. 17, 19, 21, na 19 50 proc. biletów dla Zw. Zaw.
KINO W/Z (Leszno 135-137): „Panna bez posagu" godz.: 17, 21 Zw. 19 niedz. 15.
STOLICA (ul. Narbutta): „Skrzydlaty dorożkarz" godz. 17, 19, 21. niedz. 15, na 17 i 19 — 50 proc. biletów dla Zw. Zaw..
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Podróże Guliwera (film kolorowy) godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. godz. 15.
CYRK nr 1 pod dyr. Din-Dona (Marszałkowska róg Chmielnej). Początek codziennie godz. 20. Soboty godz. 16 i 20. Niedziela godz. 12, 16 i 20.

radio

W dniu 21 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.15, 6.40, 7.15, 8.05 Muzyka; 6.30 Gimnastyka; 8.55 Dla klas VI—IX-ej; 9.15 Przerwa; 13.25 Dla wsi; 12.55 „Na swojską nutę"; 13.35 Dla klas X—XI-ej; 14.00 Pogadanka; 14.20 Koncert południowy.

Wiadomości 17.00 19.00, 21.00, 23.00.

15.30 Dla dzieci; 15.50 Pogadanka; 16.00 Muzyka ludowa; 16.20 Kompozytor tygodnia: Brahms; 17.15 Melodie operetkowe i filmowe; 18.00 „Głos mają kobiety"; 18.15 „Poznaj swój kraj" — pogad.; 18.25 Recital organowy Ochmeji; 18.45 „Owocobranie" — montaż poetycki; 19.15 „Szpilki"; 19.20 Koncert Chopinowski; 20.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiej; 20.20 Koncert rozrywkowy; 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa; 22.00 Muzyka; 2.15 Ulubione melodie; 23.10 Reportaż z konkursu Chopinowskiego; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 16.30, 17.45, 19.45, 22.00, 23.00.

16.50 Muzyka rozrywkowa; 17.15 „Lam bro" — słuchowisko; 17.30 Utwory skrzypcowe; 18.00 Muzyka rozrywkowa; 18.30 Pogadanka; 18.45 Pieśni Schuberta i Schumanna; 19.00 „Z życia Węgier"; 19.10 „Gramy w szachy"; 19.25 Melodie ludowe; 20.00 Utwory K. Szymanowskiego; 20.40 „Orka" opow. Zatucznyja; 21.00 Francja przemawia do Polski; 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Neverly; 22.20 Utwory skrzypcowe P. Sarasatego; 22.45 Koncert popularny; 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

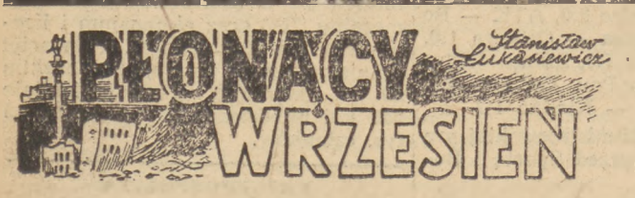

Powieść z roku 1939

(42)

Zamknięci w sobie, a popędliwie skłonni do irytacji szewcy podmiejscy, nieco tęższi i szorstko rubaszni murarze, różni drobni ślusarze, gadatliwi i lubiący przekornie pofilozofować, robociarze milczący, wszyscy o twarzach przejętych chmurną troską, wbijali teraz pośpiesznie żelazne szyby, drągi, w poprzek rozkopanej ulicy, zwalali gruz, deski, sypali ziemię, kładli płyty z chodników i kamienie wyrwane z bruku. Inna masa ludzi, wśród nich kobiety, dzieci, kopała pilnie, a szybko głęboki dół przeciwczołgowy. Zewsząd, z podwórek, z zaułków, ludzie, niby skrzętne mrówki ciągnęli kawałki drzewa, blachy, żelaza, aby umocnić tym i powiększyć barykadę. Niesiono cegły, pchano taczki z piaskiem.

Na Tarczyńskiej, uliczce sąsiedniej, niezbyt szerokiej, wywrócono dwa czerwone, eleganckie wagony kolejki elektrycznej i obijano je wokół drewnianymi palami, sypano do wnętrza gruz i piach.

Im bardziej wchodzili w głąb miasta, tym więcej ze wszystkich stron sączyło się łańcuszków mężczyzn, maszerujących w tym samym kierunku. Kolumny te sunęły dla bezpieczeństwa tuż pod murami domów. Naziośliwie wprost pogodnym wciąż niebie, nurzały się nad śródmieściem na niewielkiej wysokości dwa niemieckie, patrolujące samoloty. Terkotało ku nim gdzieś umiejscowionych kilka karabinów maszynowych. Brzęczały kule niewiadomego pochodzenia.

W otwartych bramach stały kobiety, stróżki, służące i gosposie państwa, których już nie było. Patrzyły one oczami chłodnymi, rozszerzonymi od żalu, troski i głębokiej obrazy, zarazem bliskie wielkiej rozpaczy, na pośpiesznie maszerujące przez miasto w kierunku Pragi, na wschód, szeregi mężczyzn. Zasklepiły się głucho z urazą w szorstkim, wzgardliwym milczeniu. Gdy Wikowski wychodził w kolumnie młodych mężczyzn z ulicy Kruczej w Aleje Jerozolimskie, niska, tęga niewiasta, okryta szarą chustką, zawołała z bramy popędliwie:

— Uciekacie tak, młodzi mężczyźni, uciekacie! Zostawiacie nas, kobiety i dzieci! A kto będzie Warszawy bronił? Jak wam nie wstyd?

Wszyscy udawali, iż słów tych nie słyszą. Nie patrzono na kobiety. Ale Wikowski widział jak twarz jej okrył sarkastyczny i bolesny uśmiech. Idący bardziej przyśpieszyli kroku. Wielu z nich, ogarniętych psychozą strachu, bliskich było obłędu. Roje ludzi, kierujących się alejami na most tworzyli nieomal pochód.

Zwiadowcze samoloty nieprzyjacielskie obchodziły spokojnie wąski skrawek nieba i w upartym namyśle coś badały. Jakaś obowiązkowa bateria przeciwlotnicza ostrzeliwała je pojedyńczymi pociskami, które ciemnymi chmurkami rwały się malowniczo na jasnym niebie.

Wikowski kroczył wraz z innymi, a w jego udręczonej głowie stała natrętna wizja otwartych pól, nieba wolnego od ponurego, nieubłaganego warkotu, lasów gęstych i pachnących, gdzie można się zaszyć, nasycić poczuciem bezpieczeństwa, zapaść w młodzieńczy, beztroski jak dawniej sen. I maszerował jakby we śnie, jakby wolny od samego siebie, od zwykłych własnych nakazów moralnych i zobowiązań.

Zrobił jeszcze kilkadziesiąt kroków automatycznie, nagle odłączył się od mężczyzn, zdążających ku mostowi Poniatowskiego. Wrócił przed gmach Muzeum Narodowego i usiadł na stopniu szerokich schodów. W tej chwili dopiero uświadomił sobie do głębi w jak wielkiej tragedii bierze udział i co się właściwie z nim dzieje.

Jak to? Uciekał z Warszawy, którą mieli zająć Niemcy, już po tygodniu walk? Mieli wjechać do miasta, po prostu, zwyczajnie, nieomalże tak, jak do Wicdnia i Pragi? A więc koniec wszystkiego, a więc upadek Polski stanie się najprawdziwszą rzeczywistością. I on się z tym godzi, ułatwia nawet sprawę wrogowi, uchodząc z miasta, on, zaprzysiężony, zdeterminowany wróg faszyzmu i hitleryzmu? Jakżeż bolesną i upokarzającą jest rzeczą doświadczać sprawdzania się gorzkich przewidywań co do losów ojczyzny.

Niech diabli wezmą wszelkie przewidywania! Może nie jest tak źle! Może nastąpi wreszcie jakaś zmiana, może nadejdzie wreszcie pomoc od aliantów, może zwiekają oni z ofensywą, aby uderzyć tym gwałtowniej i skuteczniej. On w żaden sposób nie może należeć do odpływającej fali, musi natychmiast zdobyć się na czyn. Natychmiast należy przeciwdziałać zbrodniczej ucieczce z miasta mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. Zatrzymać ich, natchnąć zapałem do bezwzględnej walki aż do ostatka. Warszawa nie może upaść. Bohaterska, fanatyczna obrona Warszawy musi się stać punktem zwrotnym w tej wojnie. Egzaltowany zapał zrumienił jego policzki, odpadły zeń wszelkie marne bojaźnie i postanowił natychmiast wracać do miasta, aby wziąć udział w jego obronie.

Dwa wywiadowcze samoloty niemieckie znikły — za to pokazała się na niebie cała eskadra bombowców. Na obszarze wielkiego miasta ocknęły się tu i tam polskie działa przeciwlotnicze i przystępowały do pracy niemrawo. Powietrze z różnych stron przeszywały długie świsty i wokół samolotów wyskakiwały chmurki. Na dachach pawilonów Muzeum rozterkotały się zajadle karabiny maszynowe. Wikowski po raz pierwszy dojrzał jak samoloty pozbywały się ładunku bomb, jak duże, lśniące metalem pociski urywały się w pośpiesznej kolejności i leciały w dół z chyżością zduszającą czas jakby pod naporem wielu atmosfer w kilka jaskrawych sekund.

Ciężki, piwniczny huk wydarł gruz z wnętrza kamienic i zaraz eksplodował pusty wrzask gwałtem otwartych i rozpadających się komnat, izb, w które waliły się żelazo, blachy, łamane bele, aż przecięło wszystko nieżywe milczenie i raźno wyskoczył zjadliwie bury dym.

Dołem kłębił się ciężki pył i osowiały dym po spalonym prochu. Samoloty nurkiem spadały na mosty, obrzuciły je bombami niecelnymi i siekły wzdłuż z broni maszynowej. Most Poniatowskiego opustoszał z ludzi, biegnących co tchu w obie przeciwne strony.

Umocowane na wieżach wiaduktu ciężkie karabiny maszynowe strzelały z furią. Wikowski widział jak z obracających się nerwowo luf wytryskiwały bez przerwy zadzierżyste jęzory ognia. W pewnym momencie samoloty odleciały zdecydowanie jakby wyczerpała się całkowicie ich energia, a z kryjówek wyszli szybko ludzie i z tym większym zdecydowaniem maszerowali na most.

W Wikowskim ocknęła się nagła energia. Opuścił schody Muzeum i z twardą zawziętością w twarzy zastąpił drogę grupie młodych mężczyzn.

— Nie uciekać, nie dezerterować! — począł krzyczeć nieswoim głosem — wracać do domów! Warszawa będzie broniona, musi się bronić, wszyscy mężczyźni są potrzebni. Kto wychodzi w tej chwili z miasta — ten zdrajca i tchórz! — Oczy jego płonęły rozpaczliwym blaskiem.

Ale ten i ów spojrzał na niego, jak na wariata, jak na nieszczęśliwą ofiarę niedawnego nalotu i szedł dalej, aby tymbardziej uciec od grozy w mieście, objawiającej się coraz liczniejszymi przykładami.

Wikowski wołał, krzyczał, próbował argumentować gorąco, nieskładnie chwytał przechodzących za bluzy, palta. Jeden z zaczepionych mężczyzn wyrwał mu się niecierpliwie; przystanął i odwrzasnął z nagle wyładowującą się wściekłością.

(D. c. n.)